

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 15 lipca 2023

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT OSTATNIE ŚWIATA! Ukraina bez zaproszenia do członkostwa WNATO, ale z kolejną transzą pomocy wojskowej i zapowiedziami wsparcia ze strony Grupy G7.

Turcja deklaruje zgodę na członkostwo szwecji WNATO, a so już traktuje Rosję jako największe zagrożenie dla siebie i wraca częściowo do strategii obronnej z czasów Zimnej Wojny.

Czy szczyt w Wilnie to kolejna eta podradzania się Sojuszu Północnoatlantyckiego i kto zyskuje najwięcej w tym najnowszym rozdaniu NATO?

Aktorzy z Hollywood dołączają do strajku scenarzystów. Większość amerykańskich produkcji filmowych i telewizyjnych wstrzymana. Na jak długo?

Nowa odsłona wojny Marka Zuckerberga z elonem maskiem. Meta wypuszcza na rynek aplikację konkurencyjną dla Twittera, którą w ciągu pięciu dni instaluje 100 milionów użytkowników.

Jakie bogactwa tkwio na dnie morza i dlaczego kilkaset krajów chce je eksploatować?

Zmarł Milan Kundera. Czy był czechem czy francusem?

O tym w raporcie o stanie świata 15 lipca 2023 roku.

Ten program istnieje dzięki państwa wsparciu finansowemu.

Dziękuję bardzo za wszystkie wpłaty niezależnie od ich wysokości, to dzięki nim możemy tworzyć program niezależny redakcyjnie, dostępny dla wszystkich za darmo, wolny od treści sponsorowanych.

Jeśli ktoś z państwa miałby ochotę i możliwości, by dołączyć do grona patronów, zapraszam na mój profil w serwisie patronai.pl za jego pośrednictwem.

Najłatwiej nas wesprzeć. Już sygnalizuje, że w tym programie przypomnijmy o naszym zbliżającym się spotkaniu w Sopocie.

Spotkaniu z patronami, na które zapraszamy wszystkich patronów.

Przypominam nasz adres, raport Rosiaka małpa Gmail.com, adres naszej strony, raport o stanieświata.pl.

Adrian Bong, Krzysztof Wawrzak w reżyserce Studia Efektura. Zaczynamy!

Zaczynamy od szczytu NATO, który odbył się w tym tygodniu w Wilnie.

Ogromne oczekiwania mu towarzyszyły, zwłaszcza ze strony Ukrainy, która liczyła na deklarację w sprawie terminu jej członkostwa w Sojuszu.

Deklaracje były, nie tylko ze strony NATO, ale również grupy G7, choć nie takie jak ich oczekiwał kijów.

Turcja najwyraźniej odstąpiła od swojego sprzeciwu wobec członkostwa szwecji w NATO.

Mówię najwyraźniej nie bez powodu, ratyfikacja zgody na to członkostwo przez Parlament Turecki jest ciągle otwarta.

I być może najważniejsze ustalenie szczytu, choć najmniej medialne, so już częściowo wraca do procesów i struktur z zakresu planowania obronnego

funkcjonujących w czasach Zimnej Wojny z tych procesów i z tych struktur zrezygnował w latach 90.

To w skrócie, a szczegóły za chwilę przedstawi nam Wojciech Lorenc z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Witam Cie dzień dobry.

Dzień dobry.

Zacznijmy od Ukrainy. Tak mi się wydaje, ważne jest oddzielenie tej choreografii medialno-politycznej od rzeczywistych ustaleń szczytu.

Do pewnego momentu wydawało się, że prezydent Załęński jest całkowicie niezadowolony z tego, co

się na szczycie wydarzy.

Właściwie jeszcze przed szczytem był niezadowolony.

Potem to niezadowolenie ustąpiło realistyczne i ocenie, bo Ukraina jednak trochę zyskała, a może wiele zyskała w trakcie tych rozmów czy tych ustaleń.

Co konkretnie?

No rzeczywiście ta choreografia zwracała uwagę i stworzyła takie wśród niektórych obserwatorów poczucie, że doszło do jakichś podziałów, że Ukraina nie uzyskała tego, na co liczyła.

Ale pamiętajmy, że zagrała wabank, trochę podniosła poprzeczkę oczekując, że sojusznicy zdecydują się na wystosowanie zaproszenia dla Ukrainy bez przesądzenia,

kiedy miałyby przyjąć, ale wśród ukraińskich decydentów dominują obawy związane z tym, że status Ukrainy, jej przyszłość, członkostwo ewentualne w NATO może być przedmiotem negocjacji wielkich mocarstw, zachodnich mocarstw i Rosji, negocjacji pokojowych.

I żeby temu zapobiec, ukraińskie władze najwyraźniej zdecydowały się wyrzucić presję na sojuszników, żeby wystosowały to zaproszenie, z którego byłoby się ciężko wycofać.

To było nirealistyczne, nie ma konsensusów na NATO, on się i tak zaczyna umacniać, to jest zupełnie inna polityczna sytuacja niż jeszcze kilka lat temu, nie mówiąc już o szczycie w Bukareszcie w 2008 roku,

kiedy był spór dotyczący przyznania Ukrainy, tak zwanego planu na rzecz członkostwa, MAP Membership Action Plan.

Wtedy po tych podziałach, żeby je zasypać, część państw, zwłaszcza Niemcy i Francja, obawiały się, że to będzie zbyt prowokacyjne, że sprowokuje Rosję.

Wtedy zaczęto posługiwać się takim sformułowaniem, że Ukraina będzie członkiem NATO bez przesądzenia kiedy, oczywiście może to być za 100 lat.

Nawet więc Ukraińcy uznali, że teraz trzeba coś wymusić bardziej konkretnego, ale to było źle przygotowane.

Znamy z naszego własnego doświadczenia, jak długo trwały jest ten proces wypracowywania konsensusu w Sojuszu.

Tego konsensusu nie ma, on tak jak powiedziałem się umacnia, Francja zmieniła swoje podejście do ukraińskiego członkostwa Włochy, zmieniły,

ale tej decyzji strategicznej nie podjęła przede wszystkim administracja Bidena, tej decyzji strategicznej, jaka będzie przyszłość Ukrainy po zakończeniu wojny.

Nie podjęły też Niemcy, uważane przez administrację Bidena za głównego sojusznika w Europie, bez którego nie da się zbudować stabilnego systemu europejskiego bezpieczeństwa,

więc zagrali wysoko, stąd te wrażenia podziałów, no nie miał innego wyjścia z Eueński, no nie mógł, jeżeli nie dostał tego, co oczekiwał na polityk,

nie może powiedzieć, że jest super, oczekiwałem zaproszenia, ale nie dostałem, więc jestem zaproszony, musiał kręcić nosem i okazywać niezadowolenie,

ale rzeczywiście tak jak powiedziałeś, Ukraina dostała sporo.

No właśnie, jakie znaczenie ma to, że ten proces nie będzie dwuetapowy, tylko będzie jednoetapowy, bo mówi się o tym, że ten proces będzie pozbawiany jednej z dróg, które właściwie każdy kraj musiał przejść.

To jest takie działanie polityczne, przede wszystkim ma to znaczenie polityczne, czyli można po pierwsze pokazywać,

że skoro Ukraina dostała obietnicę, że nie będzie musiała przechodzić przez ten plan działań na rzecz członkostwa,
no to ma taki sam status jak Szwecja i Finlandia, które zostały przyjęte, zaproszone do sojuszu, bez przechodzenia przez ten mechanizm.
Po drugie, można pokazywać, że w takim wymiarze symbolicznym zasypywane, zapomniane zostaje ten spór z 2008 roku w Bukareszcie,
kiedy Ukraina nie dostała tego membership action plan.
I no w zasadzie ta decyzja stała się już toksyczna, więc wyrzucamy tą debatę już do kosza, nie będzie trzeba jej podermować po raz kolejny.
Natomiast też żeby w ogóle przyznać ten program, no niezbędny jest konsensus sojuszu, więc skracamy ten etap zapraszania Ukrainy,
tych procedur, do których konieczne jest wypracowywanie konsensusu, o jeden element zmniejszamy,
że rzeczywiście formalnie droga się skraca, natomiast sojusznicy jednocześnie i jednoznacznie zastrzegli,
że Ukraina i tak musi przejść przez, dokonać niezbędnych reform demokratycznych i sektora bezpieczeństwa,
a zaproszenie zostanie wystosowane wtedy, kiedy w sojuszu będzie zgoda, czyli to był jasny sygnał, że tego konsensusu ciągle nie ma.
No i oczywiście podstawowy warunek to jest zakończenie wojny, no nie można przyjąć do NATO kraju, który prowadzi wojnę.
Wszystko można, to jest tylko kwestia woli politycznej, nie ma takiego precedensu, to prawda.
Natomiast gdyby sojusznicy uznali, że taki jest interes dominujący strategiczny, to można by było taką decyzję podjąć,
ale argumenty oczywiście są przekonujące.
Administracja Bajdena co chwilę powtarza, że istnieje ryzyko wciągnięcia NATO w wojnę i trzeciej wojny światowej,
więc obawy związane z tym, że gdyby pojawiła się jakaś formalna obietnica, która umożliwiłaby wywarcie presji na sojusz,
żeby musiał przyjąć Ukrainę w jakiejś przewidywalnej przyszłości, nawet niezależnie od tego czy wojna się zakończyła,
no to z perspektywy takich państw jak USA groziłoby to rzeczywiście wciągnięciem NATO w bezpośredni konflikt z Rosją,
a druga kwestia, która też wpływała na te kalkulacje, to jest to, że gdyby pojawiła się ta jasna obietnica członkostwa dla Ukrainy po zakończeniu wojny,
że to pozbawiałoby Rosję nawet tych, którzy chcą tę wojnę zakończyć, jakiegokolwiek zachęty, żeby prowadzić negocjacje i zakończyć konflikt.
Więc można się o to wspierać, ja oczywiście uważam, że nie jest za dobrze, że wysyłany jest ten sygnał taki, że zachód ciągle nie opowiedział się jasno,
albo przynajmniej wyraźniej niż do tej pory w sprawie potencjalnego przyszłego członkostwa Ukrainy w sojuszu,
to może być interpretowane przez Rosję jako przejaw słabości, jako skuteczność ich gróźb w tym nuklearnych pod adresem zachodu,

ale z drugiej strony tam te argumenty też brzmią całkiem wiarygodnie i stąd tak trudno było wypracowanie jakiegoś rozsądnego konsensusu.

Deklaracja ze strony G7 o takiej wielopłaszczyznowej pomocy dla Ukrainy, to jest czasem przedstawiane jako gwarancję bezpieczeństwa,

chyba nie do końca tak jest, w każdym razie, czy to jest coś, co dla Ukrainy może stanowić jakąś namiastkę tego, co oczekiwała przed szczytem?

W tych realiach politycznych, z jakimi mamy teraz do czynienia, to jest bardzo ważna oczywiście deklaracja i bardzo słusznie zauważasz,

że nie są to gwarancje, nawet w tych sformułowaniach używanych przez państwa G7 pojawiają się słowa Commitments przede wszystkim,

czyli to są pewnego rodzaju zobowiązania, jaka jest różnica, powiedzmy sobie w uproszczeniu takie, że gwarancje się wiążą z tym,

że jak jesteś zaatakowany albo grozi ci możliwość ataku, to sojusznicy wysyłają wojska na twoje terytorium i się razem walczyacie z przeciwnikiem.

W tych obietnicach tutaj składanych przez G7 tego mechanizmu nie ma, jest zapewnienie o długofalowym wsparciu w sprzęcie i uzbrojenia dla Ukrainy

i jest obietnica zwiększenia tego wsparcia w przypadku wznowienia rosyjskiej agresji.

Są jeszcze inne elementy mechanizmy konsultacji, współpraca wywiadowcza.

To wszystko można oczywiście przedstawiać jako pewnego rodzaju gwarancję bezpieczeństwa, ale oczywiście formalnie nie są gwarancje.

Ma to wysłać przede wszystkim sygnał do Rosji i do Ukrainy, ale przede wszystkim do Rosji, że zachód jest gotowy na to wsparcie dla Ukrainy długofalowe,

że Rosja nie przeczeka do następnych wyborów prezydenckich i że może liczyć, że dojdzie do jakiejś zmiany w polityce zachodu,

że nie zamieni tej wojny, nie opłaca się jej zamienić tej wojny w konflikt na wyczerpanie, że po stronie zachodu jest determinacja i gotowość do udzielania Ukrainy

wsparcia w długiej perspektywie, nawet jeżeli nie ma warunków do przyjęcia jej donato i udzielenia tych formalnych gwarancji bezpieczeństwa w ramach artykułu 5.

Ale trzeba sobie zdawać z tego sprawę, że tutaj trzeba będzie przekonywać Amerykanów i Niemców, że te takie obietnice bezpieczeństwa, w cudzysłowi jakieś takie proteza gwarancji,

to będzie o wiele kosztowniejsze i bardziej ryzykowne niż przyjęcie Ukrainy do donato.

Jednak historia pokazuje, że Rosja nie zaatakowała nigdy państwa członkowskiego, że te kwestie oczywiście, że Ukraina prowadzi wojnę,

że nie wiadomo, jakiego terytorium należałoby bronić, to wszystko by trzeba było jakoś ustalić i to jest też istotne.

Ale takie pośrednie te zapewnienia bezpieczeństwa mogą niestety zachęcać Rosję i moim zdaniem będą zachęcać Rosję do testowania ich wiarygodności.

Jeżeli Stany Zjednoczone rzeczywiście będą w końcu zaangażowane w konflikt Wndopacyfiku, no to Rosja może rzucić wyzwanie znowu zachodowi poprzez wznowienie agresji na pełną skalę na Ukrainy

i wtedy się okaże na ile te obietnice są skuteczne, są wiarygodne. Może dojść do podważenia i wiarygodności USA i osłabienia wtedy wiarygodności na to.

Więc to jest niestety przepis, no w obecnych realiach politycznych jedyne prawdopodobnie możliwe

do osiągnięcia rozwiązania i z tego względu korzystne dla Ukrainy, ale wcale nie jest mniejsza ryzyka, że Rosja wznowi konflikt w przyszłości. I jak słusznie zauważasz, na osłode kolejne deklaracje w sprawie pomocy wojskowej, wielu set milionowe to jest rzeczywiście bardzo silne zaangażowanie zachodu. Ciągłe za mało, ciągle za wolno z punktu widzenia Ukraińców, ale znowu w obecnej sytuacji Ukraińcy mogą pompować te oczekiwania, by skłonić stronę natowską do większego zaangażowania, ale mamy deklarację na temat szkolenia pilotów, to szkolenie już się zaczyna praktycznie za kilka miesięcy, będą oni zdolni do tego, żeby używać je w szesnastce do obrony kraju. To są bardzo ważne oczywiście deklaracje, zarówno jeśli chodzi o szkolenie pilotów, zarówno jeśli chodzi o przekazywanie tych zdolności do uderzeń z większych odległości. Francja zapowiedziała przekazanie rakiet SCALP, a więc to już razem z tymi rakietami Storm Shadow przekazanych przez Wielką Brytanię daje jakąś możliwość atakowania tych ośrodków logistycznych centrów dowodzenia odsuniętych od frontu i może wzmacniać zdolność do prowadzenia kontrofensywy, ale trzeba sobie zdawać sprawę tutaj z jednego, żeby mieć dobre porównanie jak siły koalicji pod przywództwem USA przede wszystkim amerykańskiej w czasie pierwszej wojny w Zatoce przygotowywały się do pokonania armii Sadama Husaina. To siły powietrzne przeprowadziły około 100 tysięcy nalotów, 100 tysięcy misji, żeby można było osłabić wojska lądowe i żeby można było potem przy minimalizowaniu strat własnych prowadzić ofensywę. W czasie II wojny w Zatoce Perskiej, wojny wiraku takich misji przeprowadzono 40 tysięcy, odpalono kilkaset rakiet Cruise i dopiero wtedy po osłabieniu tego potencjału można było przy minimalizowaniu strat rozpoczynać taką ofensywę. I to jest w przypadku Ukrainy w tym momencie to jest niemożliwe. Ukraina nie ma tej zdolności do uzyskania przewagi w powietrzu, nie ma zdolności do przeprowadzenia na taką skalę nalotów zniszczenia precyzyjnego tych zdolności obronnych Rosji, więc musi polegać na artylerii. Ma trochę tych rakiet dalszego zasięgu, ale to są rzeczywiście niewielkie ilości, bo też państwa zachodniej ich nie mają za dużo, więc w tym momencie obserwujemy taką pierwszą fazę tej kontrofensywy, gdzie z 30 kilku brygad, które są dobrze uzbrojone i przygotowane do ofensywy 3, może są zaangażowane w działania, niszczone są cele rosyjskie metodycznie przez artylerię. Te 3 zaangażowane w walkę brygady badają, gdzie są słabe punkty i to tak może trwać tygodniami, a być może nawet miesiącami, bo jeszcze ze względów politycznych Ukraina wie, że były rozbudowane oczekiwania dotyczące kontrofensywy, że musi być sukces, niezależnie od tego, czy będzie sukces, czego nie będzie, to po tej kontrofensywie trzeba przystąpić do negocjacji z Rosją, więc tutaj nawet politycznie widać, że nie ma powodu do tego, żeby jakoś strasznie szybko tą kontrofensywę prowadzić i może ona trwać miesiącami, a nawet być przeciągana do aż po wyborach amerykańskich, ta kontrofensywa może się zamienić w stały element tej wojny, ale żeby ją rzeczywiście prowadzić przy maksymalnym minimalizowaniu tych strat po stronie Ukrainy, to musi dostać i systemy obrony powietrznej przeciwrakietowej, co zapowiedziały przekazanie kolejnej baterii Niemcy, baterii Patriot,

więcej rakiet, dalekiego zasięgu i w końcu być może samoloty F-16, zachodnie lotnictwo, to zwlekanie z tą decyzją pod pretekstem szkolenia wydaje mi się, że jest takim jednym z elementów nacisku na Rosję, że mamy jeszcze tu w zanadrzu te możliwości wsparcia Ukrainy, zaczniacie się, widzicie, że jesteście gotowi, udzielacie jej wsparcia w długiej perspektywie, nie wygracie, nie zamienicie tej wojny, wojnę na wyczerpanie, zaczyna się u was już wewnętrznie sypać, bunt prigożyna był tego jednym z pierwszych przejawów, zaczniacie negocjować w dobrej wierze przy realistycznych oczekiwaniach.

Po rozmawianiu o członkostwie Szwecji, na to jak każdy sojusz to jest wspólnota, ale z drugiej strony to jest miejsce, gdzie różne kraje rozgrywają, realizują własne interesy.

Można odnieść takie wrażenie, że prezydent Erdogan jest największym wygranym politycznie tego szczytu.

Mamy jego deklarację w sprawie członkostwa Szwecji, kilkumiesięczny proces, w trakcie którego może wiele się wydarzyć, Erdogan urasta do rangi męża stanu, który tak naprawdę może decydować o tym, co się dzieje w największym sojuszu militarnym na świecie.

No i inaczej jednak na to patrzę, dlatego że na to działa na takiej zasadzie, że faktycznie to jak to państwa suwerenne, to jest sojusz suwerennych państw i ta przetargi tam czasem wykręcanie ręki, jest naturalny element uzgadniania stanowiska, jakiego wypracowywania konsensusu przy konieczności bronięcia swoich interesów, zawsze to było, ale zawsze się odbywało jednak w taki sposób,

te kwestie strategiczne nie były najczęściej zakładnikiem naszych jakichś tam państw członkowskich problemów bilateralnych,

że chodziło o to, jeżeli ja się nie zgadzam na to, żeby nowe dowództwo powstało w tym i w tym państwie,

to będę blokował, ale jestem gotów ustąpić w zamian za jakieś stanowisko wysokie albo ustępstwa w innej sprawie.

Natomiast Turcja miała oczywiście początkowo takie wiarygodne argumenty dotyczące tego, że jeżeli Szwecja chce wejść do NATO,

no to musi się aktywnie zaangażować w walkę z terroryzmem, są tam ugrupowania kurdyjskie uznawane za terrorystyczne.

Przepraszam, że ci przerwę. To czasem nie jest wystarczająco podkreślane, to znaczy podkreślane jest to, że Ordoan próbuje ugrać swoje i tak dalej,

a Szwecja jest jakby kompletnie pozbawiona sprawczości w tym, prawda?

To znaczy faktem jest, że problem terroryzmu i problem akceptacji pewnych organizacji kurdyjskich, które są po prostu organizacjami terrorystycznymi na terenie Szwecji istnieje.

Oczywiście.

Szweci sobie nie pomogli z tym poradzić.

Oczywiście, że tak. I dlatego jakby te argumenty tureckie przekonywały część sojuszników i Szwecja ostatecznie nawet dokonała zmian w swojej konstytucji.

Nawet w Szwecji była świadomość, że rzeczywiście to podejście do walki z terroryzmem, z ugrupowaniami takimi jak partia pracujących w Kurdystanu

czy jej przybudówkami, która uznawana jest za organizację terrorystyczną także przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone,

że Szwecja, że to szwedzkie prawo było załagodne i pozwalało im swobodnie funkcjonować, zbierać

fundusze na działanie tej organizacji w Turcji.

Ale Szwecja ostatecznie wprowadziła te zmiany, a Turcja dalej blokowała jej członkostwo i pojawiały się sygnały,

że to już nie jest kwestia tego, czy Szwecja właśnie pokaże, że jest gotowa zmienić swoje podejście i wyjść naprzeciw Turcji,

tylko że to jest kwestia tego, że ciągle jest jeszcze jakiś pretekst, że ktoś tam spalił koran, że były jakieś protesty,

że ktoś miał portret Erdogana i go podeptał, że chcieliby Turcy, żeby Amerykanie odblokowali eksport samolotów F-16 do Turcji i tak dalej,

i tak dalej, ciągle się zaczęły pojawiać nowe warunki i wtedy to już w Sojuszu zaczęło bardzo po raz kolejny podważać wiarygodność Turcji

i wydaje się, że już nie miała żadnych argumentów i przed tym szczytem wiedziała, że będzie to już...

I po wyborach jeszcze czasem to jest tak, że jak ktoś jest zdesperowany, to mówi, wicie, mam taką sytuację polityczną wybory,

więc teraz nie mogę, ale po wyborach będę miał większe pole manewru.

No odbyły się wybory, Erdogan wygrał i nie miał już żadnych argumentów, więc musiał ustąpić,

ale moim zdaniem Turcja wychodzi z tego mocno poobijana i jej wiznerunek jako sojusznika,

w NATO jest taki, że z kim by się nie rozmawiało, to jak ktoś usłyszy, no Turcja, no tak,

najłagodniej mówiąc trudny sojusznik.

Jeszcze pozostają węgry, chyba kompletnie upokorzone, prawda?

To znaczy oni, ich zdanie po prostu przestało się liczyć.

W momencie, kiedy Erdogan zmienił zdanie, no to węgry przestały być w ogóle tematem.

No z węgry to jeszcze trzeba pamiętać o tym, że ta polityka Turcji w NATO też wynika z zupełnie innej pozycji Turcji

niż w czasie zimnej wojny, no w dużo mniejszym stopniu polega na tych gwarancjach bezpieczeństwa sojusznicznych.

Ryzyko rosyjskiej agresji jest to wiele mniejsze niż sowieckiej w czasie zimnej wojny,

więc Turcja też urosła do rangi takiego regionalnego mocarstwa, więc bardziej się rozpycha

i bardziej prowadzi tę politykę wręcz jako państwo neutralne, jeśli chodzi tam o takie balansowanie między Rosją

a państwami sojuszu. I tak też była postrzegana przez Rosję, natomiast teraz przed tym szczytem

i odblokowanie tego sprzeciwu, przynajmniej z poziomu Erdogana, bo tak jak słusznie mówisz,

musi to jeszcze ratyfikować turecki parlament i zwolnienie tych ukraińskich jeńców,

którzy byli przetrzymywani w Turcji w ramach jakiegoś porozumienia z Rosją dowódców za wstalu,

to rozjuszyło Rosję, rozjuszyło Putina, sygnały z Kremla płyną, że Turcja przestała być państwem neutralnym,

ale jeśli chodzi o Węgry, to tak, oczywiście Węgry też prowadzą taką politykę, żeby pokazywać, że się dystansują od zachodu i muszą się opłacać Rosji.

Są tak uzależnieni energetycznie od współpracy z Rosją, że dopóki mogą coś blokować,

żeby się przypodobać Putinowi, to będą to robić, a teraz zostali z opuszczonymi spodniami

i wiedzieli, że jak już Erdogan odblokował, na to nie zostało im nic innego,

tylko też będą musieli się zgodzić i ratyfikować dokumenty akcesyjne Szwecji.

I jeszcze na koniec słowo o chyba najmniej medialnej, najbardziej teoretycznej,

ale jak twierdzą niektórzy najważniejszej rzeczy z tego szczytu, to znaczy o tych planach strategicznych na to,

o czymś, co wygląda na powrót do procesów, które miały miejsce w czasie zimnej wojny. Co to jest, dlaczego to jest ważne?

To jest najważniejsza rzecz tego szczytu. Tak jak zacząłeś tą rozmowę, oczywiście skupialiśmy się na kwestii Ukrainy, ale ten szczyt to jest pierwszy szczyt od poprzedniego,

na którym została przyjęta nowa strategia.

Oczywiście eksperci wiedzieli, że już w 2019 była przyjęta nowa strategia militarna,

teraz w zasadzie dostała taką nadbudowę polityczną,

ale bez zgody politycznej, bez konsensusu politycznego strategia militarna,

to jest tylko papierek, gdzie wojskowi mogą się ekscytować,

czytając jak fajnie sobie tam rozrysowali, co trzeba robić,

ale jak nie ma zgody politycznej, że trzeba inwestować w rozwój odpowiednich zdolności, no to niewiele, na niewiele taka strategia się zdana.

Natomiast w Madrycie przyjęto nową strategię, która jasno wskazuje,

że Rosja jest największym zagrożeniem militarnym dla NATO,

skończył się ta era wiary w to, że uda się zbudować z Rosją jakieś partnerstwo,

a więc zupełnie o przejście do nowego paradygmatu.

Mieliśmy paradygmat poziom nowojenny, kiedy próbowano w ogóle przeprowadzać transformację Sojuszu,

żeby zajął się nowymi zagrożeniami, co było niezbędne, żeby w ogóle przetrwał.

Większość państw nie uznawała Rosji za zagrożenie, takie były realia,

koncentrowano się na terroryzmie, był 11 września 2001 roku

i Sojusz przygotowywał się do działania poza swoim terytorium,

co wymagało tworzenia zupełnie innego rodzaju sił, niż potrzebnych do obrony własnego terytorium,

co obserwujemy teraz na Ukrainie. Ciężki sprzęt, czołgi, artyleria, lotnictwo,

a nie lekkie oddziały do prowadzenia działań antypartyzanckich.

Więc od 2014 roku i już od aneksi Krymu stopniowo widzimy ewolucję Sojuszu

w tą stronę takiego właśnie tego zimnowojennego, o którym mówisz,

czyli skoncentrowanego na znowu, na swojej podstawowej misji, która jest zapisana w traktacie,

misji kolektywnej obrony, zdolności do obrony swoich sojuszników,

ale przyjęcie już tych nowych strategii, zwłaszcza tej madryckiej,

która zapowiada przejście do zupełnie nowego podejścia do obrony i odstraszenia,

że nie na zdolności do przyrzutu, a przynajmniej nie tylko na zdolności do przyrzutu wojsk do państwa,

które zostanie już napadnięte, tylko na zdolności do obrony terytorium od pierwszego dnia, przy założeniu, że może dojść do ataku przez zaskoczenie.

Na tym szczycie zatwierdzono nowe plany i to jest absolutna rewolucja.

Od końca Zimnej Wojny czegoś takiego nie było.

Są bardzo szczegółowe plany obronne, tak zwane plany regionalne,

które mówią konkretnie, jakie siły z których państw, w jakim czasie,

do którego regionu, którego państwa mają bronić.

Na podstawie tych planów główny dowodzący siłami NATO Sucker ocenił jakie siły sojusz będzie potrzebował, żeby te plany były wiarygodne.

To jest około 300 tysięcy żołnierzy.

Jeśli chodzi o ilość wojsk, to co już pewnie te wojska ma.

Natomiast jeśli chodzi o ich uzbrojenie, to będzie trzeba teraz zwiększać wydatki, dokonywać inwestycji, zwłaszcza że jeszcze przekazujemy część sprzętu Ukrainy, więc to będą wieloletnie inwestycje.

Ale idziemy w tą stronę, idziemy w taką zbudowanie tego sojuszu, oparcie go, no znowu niektórzy się nie lubią odwoływać do Zimnej Wojny, no ale to jest najlepsze porównanie.

Wtedy Sojusz powstał po to, żeby bronić swojego terytorium przed atakiem ze Wschodu i teraz też rozwija te struktury, mechanizmy, siły, struktury dowodzenia

po to, żeby się bronić głównie przed atakiem ze Wschodu,

choć on może być także z północy, dlatego ta flanką północną

i plany regionalne dla północy są, ona może być z Morza Śródziemnego,

a rosyjskie okręty podwodne przecież też tam swobodnie mogą operować,

więc dlatego są plany regionalne i dla północy, i dla centrum, i dla południa.

Bardzo dziękuję. Wojciech Lorenc z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych był gościem raportu o stanie świata.

Dziękuję bardzo.

Dzień dobry.

Ponad 100 milionów użytkowników zarejestrowało się w aplikacji Threads nowym produkcie firmy Meta.

Firmy, do której należą między innymi Facebook i Instagram.

Threads ma być odpowiedzią marką Zuckerberga na należącego do Ilona Maska Twittera.

100 milionów użytkowników w tak krótkim czasie to absolutny rekord,

więcej niż skorzystało w pierwszym tygodniu z czata GPT,

a i tylko około trzech razy mniej niż cała liczba użytkowników Twittera.

Aplikacja jest dostępna w ponad 100 krajach na świecie,

ale nie ma jej w Unii Europejskiej i jeszcze długo nie będzie

ze względu na europejskie regulacje aktu o rynkach cyfrowych,

które nakładają znaczne ograniczenia na media tego typu.

Moim gościem jest doktor Jan Zając, firmy SoulTrender,

specjalista od mediów społecznościowych i biznesu w internecie.

Witam pana, dzień dobry.

Dzień dobry.

Może zaczniemy od tego, czym jest Threads.

Na ile różni się od Twittera,

a może co ważniejsze, na ile jest podobny?

Jest bardzo podobny.

Jest w zasadzie klonem Twittera.

Różni się braki...

Podróżką.

Pan by klonem to tak jakby się samo sklonowało.
Podróbka.
No staram się być neutralny.
Tak można powiedzieć, że jest podróbką Twittera.
Zresztą jest stworzony częściowo rękami
i byłych pracowników Twittera,
których ten sam Elon Musk z uśmiechem
zwolnił parę miesięcy wcześniej,
a teraz zaczyna wysyłać pozwy
właśnie sugerujące, że to zostały przekroczone
ochrona majątków firmy.
Tak można powiedzieć.
Wartości niematerialnych i prawnych.
Threads narazie się przede wszystkim różni od Twittera
brakiem zaawansowanych opcji,
ale przede wszystkim brakiem historii
i takiego majątku,
który użytkownik Platformy Społecznościowej
sobie tworzy wraz z historią używania,
zwłaszcza jeśli jest użytkownikiem prominentnym
dziennikarzem, celebrytą, tak zwanym influencerem.
Wraz z upływem czasu przyrastają mu śledzący go.
Jego konto jest coraz bardziej rozpoznawalne,
coraz bardziej znajome.
I to na początku wydaje się znacznie trudniejsze
do schopiowania, do odbudowania niż same funkcjonalności Twittera,
które w tej podstawowym zakresie są bardzo proste.
Na razie też Threads różni się brakiem dochodów z reklamy
dla właściciela, dla mety,
ale akurat Twitter też miał z tym zawsze problemy,
więc to nie jest może taka wielka różnica.
Myślę, że też się różni inną rzeczą,
o której często zapominamy.
Ten rekord został pobity m.in. dlatego,
że logowanie jest w oparciu o login do Instagrama,
który jest jeszcze bardziej popularny.
Więc tutaj chodziło jak najbardziej o szybkie zdobycie
dużej masy użytkowników.
Co będzie dalej? Zobaczymy,
bo na przykład półtora roku temu,
dwa lata temu przez chwilę takim meteorem
była apka Clubhouse, czyli słuchanie eventów,
trochę takie radio czy transmisja z konferencji,

która przez chwilę była bardzo popularna,
zwłaszcza w kręgach entuzjastów internetu
i mało kto już o niej pamięta.
Jedno z rzeczywiście takich oskarżeń,
które się pojawia bardzo często,
nie tylko w ustach Ilona Maska,
ale w ogóle obserwatorów,
to jest to, że Zuckerberg skopiował Twittera,
tylko gorzej to zrobił,
co nie byłoby pierwszym tego typu zabiegiem
ze strony marka Zuckerberga,
bo przecież stories są ze Snapchata,
real, stick talka, prawda?
To jest sposób, w jaki funkcjonuje
mark Zuckerberg w tej chwili?
No nie do końca jednak,
bo po pierwsze Facebook, który ciągle jest
największą z jego sieci społecznościowych,
choć już nie rośnie raczej,
to było dość oryginalny pomysł.
Instagram został kupiony.
No to ale to jest pomysł przed 20 lat.
No tak, Instagram został kupiony
na dość wczesnej fazie rozwoju
i to jest uznawany za złoty strzał,
wspaniały ruch.
Można też powiedzieć,
był taki serwis Google+, parę lat temu.
Kilkanaście lat temu eksperci tutaj
wieszczili wiemu wielki sukces,
on potem został zamknięty i Google+,
był kopią części Facebooka
dla ludzi, którzy nie lubili Facebooka.
Teraz można powiedzieć,
że Fred jest kopią części Twittera,
dla ludzi, którzy nie lubią Twittera
i trudno powiedzieć,
jaka jeszcze inna potrzeba
miałaby za tym stać,
tylko, że konkurencja jest bardzo słaba.
W sensie Twitter i się wikła
w swoje problemy, które sam sobie tworzy,
później bohatersko rozwiązuje,

albo i nie.
No właśnie, głosy są podzielone
na temat tego, jak ta apka
będzie funkcjonowała,
bo niektórzy mówią,
że Twitter,
jeśli w ogóle jest popularny
w niektórych środowiskach,
to właśnie dlatego,
że jest taki, jaki jest.
Te problemy, które sobie tworzy,
że jest pełen tych strasznych treści,
tej nienawiści,
tego wtriotu,
tej złości, która się wylewa
czasami z Twittera,
że jest kierowany przez
nieprzewidywalnego właściciela,
wywołuje złe emocje.
Jeśli ktoś wchodzi na Twittera,
to po to, żeby być w tym otoczeniu,
najwyraźniej dobrze się z tym czuje.
Threads ma być
filozoficznie zaprzeczeniem tego.
To znaczy, to być takie,
ma takim miłym miejscem być,
tak samo jak zresztą
Facebook na samym początku
miał być miłym miejscem,
gdzie się wymieniamy z zdjęciami.
Tutaj ma być miłym miejscem,
gdzie jest i właśnie,
jeśli jesteś zmęczony tym napięciem,
które generuje Twitter,
to przyjdź na threads.
Ale po co ludzie mieliby na to przychodzić?
No to myślę, że w tę wizję,
którą pan zaprezentował,
to niekóro strony raczej nie wierzy.
Raczej wszystko, może nie wszystko,
ale duża część problemów
Twittera związanych z emocjami,
nienawiścią, podrzeganiem,

falszowaniem kąt,
pewnie będzie też przeniesiona
i będzie dość podobnie na threads.
Może trochę lepiej.
I to myślę, że to nie jest kwestia
tworzenia lub nie nowych APEC,
ale to jest kwestia regulacji
oraz tego, że w związku
z chwilowym kryzysem w branży technologicznej
wszyscy giganci,
nie tylko meta,
nie tylko Twitter,
w ciągu ostatniego roku
przycieli bardzo dużo etatów
właśnie w obszarze
zajmującym się czyszczeniem treści,
mówiąc tak bardzo oględnie.
Więc tak naprawdę te problemy,
które były,
one zostały z wielokrotnione
w ostatnich miesiącach,
po prostu w każdej z dużych firm,
czy to Facebook,
czy Google,
czy Twitter,
czy jeszcze jakaś inna.
Mniej osób zajmuje się tym czyszczeniem,
które i tak było de facto niewydolne.
A na ile to jest zagrożenie
dla istnienia tego typu mediów?
Właśnie w związku z tym,
że coraz mocniej one jednak
są regulowane,
na poziomie Unii Europejskiej
są regulowane,
to, że credz nie ma w Unii,
to nie jest przypadek.
To znaczy, no to jest z ich perspektywy
gigantów technologicznych,
to jest po pierwsze
jakiś tam procent pozycji kosztowej,
który jest na pewno do przeżycia
mają się czym dzielić.

I po drugie,
no to jest kolejny argument,
żeby tę Unię Europejską
póki co traktować
jako nie najważniejszy rynek,
ale zarazem ona jest zbyt duża,
żeby w ogóle z niej zrezygnować.
To już od ładnych paru lat
jeżdżąc do Stanów
można zaobserwować
z perspektywy amerykańskiej.
Europa jest stosunkowo
mało istotną częścią świata
już w tej chwili dla większości biznesów.
Nie mówię, że w ogóle Europy
środkowo wschodniej,
bo to jest w ogóle praktycznie pomijalne.
Dla nich jednak centrum świata
od paru lat to jest
strefa Azji i Pacyfiku,
gdzie mieszka znacznie więcej ludzi,
gdzie wiele krajów się szybko rozwijało,
gdzie wreszcie tam się tkwi
zażewie konfliktu amerykańsko-chińskiego,
który wygląda,
że też na wiele lat
nam świat umodeluje.
A po co w ogóle
cukerbergowi ta aplikacja?
Znowu to jest chyba bez sensu.
Totalnie.
Twitter w czasach,
kiedy był publiczną spółką
i wiadomo było,
jakie są jego dochody,
to były dochody na poziomie 5 miliardów dolarów.
Meta zarabia 100 miliardów rocznie.
Po co w ogóle się w to bawić?
No to tak.
Po pierwsze myślę,
że dla każdej firmy
zawsze szansa na zwiększenie przychodów,
choćby o 5%, to jest już

dość duży ruch strategiczny.
Po drugie.
Przed niewielkich nakładach
jeszcze dodajmy, prawda?
Ten metawers,
tylko po prostu parę osób
usiadło i to zrobiło.
No to myślę,
że to było bardziej skomplikowane,
ale tak, z perspektywy właśnie środków,
które były ponoszone
na rozwój metawersu,
to rzeczywiście są niewielkie nakłady.
Po drugie, myślę,
że bardzo się generalnie,
łatwo jest skrytykować Twittera,
jaki to był zły model biznesowy.
No ale pamiętajmy,
to jest aplikacja mająca kilkanaście lat,
starsza od Facebooka,
mająca te setki milionów użytkowników,
zaspokajająca konkretną potrzebę,
która stworzyła jakiś mikroświat,
pewnie mogła by ta firma
mieć wyższe zyski i wyższe przychody,
pewnie mogła być lepiej zarządzana na lata,
ale generalnie to jednak jest sukces.
Znacznie więcej aplikacji
w międzyczasie powstawało, upadało,
nigdy nie doszło do tego poziomu.
Więc gdyby nawet stworzyć
biznesowo to samo,
drugiego Twittera,
czy nawet pół Twittera,
to i tak to będzie duży sukces
i no Facebook był do tej pory dość efektywny,
jeśli chodzi o tak brzydko mówiąc,
monetyzację użytkowników,
uzyskiwanie przychodów,
więc prawdopodobnie i z tym sobie poradzi.
Ale to też chodzi trochę o
ciągnięcie użytkowników i reklam z Twittera,
no bo to jest bezpośrednia konkurencja.

Jest, aczkolwiek to jest dużo mniejsza konkurencja i tak jak powiedziałem mało efektywna i tam w poszczególnych segmentach to jednak ta reklama Twitterowa, to była albo globalni gracze, którzy mogli być wszędzie, albo dość specyficzne segmenty, które niekoniecznie się na Facebooku reklamowały.

Natomiast myślę, że też jest to taki krótko okresowo bardzo istotny ruch, no bo Facebook jak każda wielka korporacja, korporacja giełdowa musi się rozwijać, musi pokazywać, że robi coś nowego.

Zwróćmy uwagę, jak wiele tam było zmian strategicznych w ostatnich latach.

Czyli został zbudowany wielki i bardzo efektywny biznes, oparty najpierw o Facebooka, później także Instagrama, o czas użytkowników, bezpłatne aplikacje, które de facto nie są bezpłatne, bo my jako użytkownicy płacimy naszym czasem, naszą uwagę i wyświetlanie im reklam.

Teraz są trochę cięższe czasy, więc ten model reklamowy już nie jest taki prosty, taki łatwy.

W międzyczasie została zmieniona nazwa firmy na metę, żeby podkreślić pivot.

Został zadeklarowany tak zwany pivot w kierunku metaversu, w oparciu o technologię Oculus, który pochłonął bardzo duże środki.

Cieężko powiedzieć, czy coś z tego wyszło, chyba nie bardzo.

Niedawno została ta strategia zrewidowana pod wpływem nacisku akcjonariuszy, którzy wezwali Zuckerberga jako prezesa firmy do pewnych działań, do zredukowania kosztów,

przycięcia dużej liczby etatów,
co zostało zrobione do inwestowania
znacznie niższych środków w R&D,
zwłaszcza właśnie metawersu.
I to też zostało zrobione.
Nagle wyniki Facebooka się bardzo poprawiły.
Zarówno wyniki jak i kurs jego
dzisiaj wersus, to co było rok temu, to jest
niebo i ziemia. Bardzo duża zmiana.
Pomimo ogólnie gorszej koniunktury na rynku
reklamowym. No i w tym momencie
Zuckerberg jeszcze kolejny cios zadaje,
pokazuje, że ma coś nowego,
pokazuje coś nowego. No i rzeczywiście
trochę punktuje tutaj zarówno
Twittera, jak i osobiście Ilona
Maska. No i to jest pewnie ta najciekawsza
wersja, która jest trochę spekulatywna,
ale że to jest też walka gigantów nie tylko
między firmami, ale też między znanymi
prezesami, że tą o walce również się mówi
w kontekście walki wręcz.
No właśnie, tak. Słyszeliśmy o tym, że mają
wystąpić w klatce wspólnie,
nie wiem, czy to jest do wcib, czy to
jest poważne rzeczywiście zamierzenie,
ale na ile to jest
osobista rozgrywka między obu
tych panami? Tak trochę
chyba, pan wydaje mi się, że bardzo
prezesi dużych firm, czy firm technologicznych
to są trochę tacy bohaterowie,
generałowie naszych czasów. I
media bardzo lubią kreować taką wizję,
że prezes
jest utożsamiany z firmą, że on tutaj
jednoosobowo steruje, podejmuje decyzje.
To chyba tak do końca nie jest, zwłaszcza jak to jest spółka
geudowa, gdzie jednak jest wielu interesariuszy
i akcjonariusze też mają coś do powiedzenia,
ale rzeczywiście ci znamy
tych prezesów, największych spółek technologicznych.
Mamy jakieś wyobrażenie o

Ilonie Masku, wcześniej o Steve'ie Jobsie, może nawet o Billu Gatesie, który nie był aż tak charyzmatyczny. I rzeczywiście fajnie jest to jest prowadzić jakąś tam zmagania strategiczne między firmami, gdzie nie tylko fej meta z Twitterem, ale jeszcze jest w szerszej perspektywie Google a po Amazon parę innych firm, które są gigantyczne i które na różnych polach z sobą konkurują. Fajnie jest to sprowadzić do rywalizacji prezesów do dwóch zupełnie różnych osobowości. Mark Zuckerberg jest zupełnie inny od mózka jako osoba. Do tego, że może i rzeczywiście naprawdę pobiją się dadzą sobie po mordzie w klatce i cały świat będzie na to patrzył. Niestety jeden będzie musiał przegrać, więc może na sam koniec zrozumieją, że to dla któregoś z nich nie jest dobry pomysł. Oni są bardzo innowacyjni, więc być może wymyślą taki schemat, w którym obaj wygają. Z wiele razy tak było, ze wskazaniem. Znowu to nie jest wcale taki nowy pomysł. Mieliśmy w Polsce kilka walk w ostatnich latach tego typu lewica kontraprawica, były premier kontra przedsiębiorca i tak dalej, ale też, przypomniałem sobie ostatnią właśnie Monty Python, na początku lat 70. Był fenomenalny sketch, w którym w programie telewizyjnym w dyskusji czy Bóg istnieje. Tym razem na ringu zmierzył się Arzcy Biskup z wykładowcą uniwersyteckim wolną myślicielem. Walczyli do nokautu ewentualnie dwóch powaleń. Także być może to, jebam, każdy z nas myślę ma raz na ich czas taką pokusę, żeby złożony problem spradzić do tego, żeby

dać komuś w mordę i może problem się rozwiąże.
I myślę, że dlatego też między
im. ta uwaga się ogniskuje na
walce, która wydawała się zupełnie
absurdalnym pomysłem, natomiast od kilkunastu
dni bardzo poważne media całkiem
poważnie o tym piszą
i ja się nie zdziwię, jeśli ona naprawdę
dojdzie do skutku, chociaż nadal się to wydaje
mało prawdopodobne. Co się dzieje z metawersem?
Jakoś tam sobie istnieje,
jest rozwijany chyba dość powoli, nie
ma spektakularnych efektów,
a chwilowo znacznie
mniejsze jest apetyt świata technologii
inwestorów, pożyczko dawców
na inwestowanie tak dużych pieniędzy
w rozwój nowej technologii.
Uwaga, metawers
nie jest już the next big thing, next big thing
jest w tej chwili AI, czy generatyw AI
i tam się uwaga świata
skupiła i też każdy z gigantów ma bardzo duże
osiągnięcia w rozwoju modeli
sztucznej inteligencji, robią to na własne
potrzeby, czasem coś udostępnią komu innemu.
Chwilowo o metawersi się trochę
zapomniało, czy to wróci trudno
powiedzieć, ale też klimat rynkowy
jest, w którym te firmy, nawet mi o
swojego rozmiaru, ciągle istnieją
działają i klimat jest zupełnie
inny, znacznie mniejsza jest ochota
na ponoszenie tak dużych wydatków inwestycyjnych
w projekt, który tak jak metawers
facebookowy miał być porównywalny
z kosztem wysłania człowieka na księżyc.
Ale co sobie przepalili, te miliardy dolarów
to przepalili?
Myślę, że przy okazji jeszcze tam coś
zdołali zrobić, też nikt nie powiedział,
że to jest technologia zupełnie do zagrzebania,
to nie wygląda jak symbol efektywności.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 15 lipca 2023

Bardzo dziękuję doktor Jan Zając z firmy SOTRENDER, specjalista od mediów społecznościowych i biznesu w internecie, był gościem raportu o stanie świata.

Dziękuję bardzo.

Ważne rzeczy dzieją się w Hollywood i o nich za chwilę porozmawiamy,

ale wcześniej

jedna, również ważna wiadomość dla państwa.

Być może zauważyliście,

że nieco inna oprawa muzyczna

niż zwykle towarzyszy nam

dziś w programie,

to nie jest nasz wybór,

ale w związku z tym

nie jest nasz wybór.

Być może zauważyliście,

że nieco inna oprawa muzyczna

niż zwykle towarzyszy nam

dziś w programie,

to nie jest nasz wybór,

ale w związku z zasadami obowiązującymi

na platformach streamingowych

będziemy bardziej oszczędnie

wykorzystywać muzykę komercyjną,

co nie znaczy oczywiście,

że rezygnujemy z komentowania

wydarzeń na świecie

przy pomocy środków innych niż

słowo.

Był to po prostu najlepszy program na świecie.

Dlatego, że słuchacze raportu

właśnie na taki zasługują.

Raport o stanie świata

od marca 2020

rozwija się dzięki państwa

zaangażowaniu i szczodrości.

To dzięki wam możemy

opowiadać o świecie przy pomocy

środków.

Dzięki wam ten program może być przygotowywany w profesjonalny sposób z zachowaniem najwyższej jakości, bo na nią zasługują słuchacze raportu o stanie świata.

Z serca dziękujemy wszystkim państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla nas ogromnym zobowiązaniem. Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

Zachęcam do udziału w niej.

Najchojniejsi patroni raportu o stanie świata to na Ampio Smart Home.

Aureus Leasing

Kredyt Ubezpieczenia Księgowość

Sprawdź nas na

www.aureus.pl

Hotel Bania Termaliski

w Białcy Tatrzańskiej

oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Mikoż Barchewski

2005 Global

Firma doradcza

Credo

Galmed Polskie Papy Ciepła

Sklep internetowy

GoldSaver.pl

w którym sztapkę fizycznego złota kupisz po kawałku

i bez wydawania jednorazowo dużych kwot.

KR Grup

Firma Outsourcingowa

www.krgrup.pl

Razem w przyszłość

Polsko-Japońska Akademia Techniki

Komputerowych

Warszawa Gdańsk Bytom

Michał Małkiewicz

Master

Marka Łodzi Motorowych z Polski
www.normmaster.pl
Wydawnictwo Pascal
Wydawca przewodnika
Polska na weekend
Firma Software Mill
Od zawsze zdalni programują dla całego świata
Dom wydawniczy Muza
Bo świat nie jest nam obojętny
Pure Play
Transparentna Agencja Mediowa Digital
doradca w budowaniu kompetencji in-house
Uber
Myślimy globalnie, działamy lokalnie
Agnieszka i Sławek Zawadzcy
a także
Budros
Pąpy ciepła
Gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych
i wielorodzinnych
Kompleksowa obsługa
Liceum Błańskiej Gdańsk Kowale
Przemysłana edukacja
w dobrym miejscu
Piotr Bohnia
Michał Bojko
CIO
Net and Digital Excellence
Łączymy ludzi i idee
Grupa Brokarska CRB
Ubezpieczenie należności
dla twojej firmy
Bezpłatne porównanie ofert
www.grupacrb.pl
Duna Language Services
Biórot umaczeń
do zadań specjalnych
www.dunabis
Flexi Project
Kompleksowy i intuicyjny system
rozwiązania projektami
i portfelami projektów
JMP

Z miłości do sportu
z najlepszych tkanin
w sercu pod hala
żyjemy dla was porządno odzież
Palarnia Kawy
Lakafo Załgustowa
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe
dla biznesu
masz pomysły?
Zrealizujemy go
wydawca książek serii
Krótkie wprowadzenie
Wszystko, co trzeba wiedzieć
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna
aplikacja zakupowa
z gazetkami promocyjnymi
Moja Gazetka Kupuj Mądrze
Firma Prosper Sosnowca
Hurtownia
Elektroenergetyczna
i właściciel marki czystuś
Firma Odo24
Optymalny kosztowo
outsourcing ochrony danych osobowych
Odo24.pl
Tatrzański festiwal biegowy
Tatra Sky Marathon
22 lipca biegamy
w sercu Tatr i gminy kościelisko
TIKSTO.pl
Niezależny serwis biletowy
Sprzedamy bilety na twoje wydarzenia
kulturalne i sportowe
Drukarnia Cyfrowa
TOTEM.com.pl
Dla nas książka zasługuje
na najwyższą jakość
Fundacja Wasowskich
opiekująca się z puścizną
Jerzego Wasowskiego

i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na
Wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Wayman, oprogramowanie
wspomagające firmy inżynieryjne
w zarządzaniu projektami
stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
www.waymansoftware
ZenMarket
Pośrednik w zakupach ze sklepów
i aukcji w Japonii ZenMarket.jp
Dziękujemy bardzo
To dzięki państwu
Mamy raport o stanie świata
Amerykańscy aktorzy dołączają do
prowadzonego od kilku miesięcy strajku
scenarzystów w Hollywood
co oznacza, że największa branża
w świecie znalazła się w poważnych
tarapatach. Około
160 tysięcy artystów
zaprzestało pracy od północy
z czwartku na piątek. A sygnał
Wymarszu, dały gwiazdy filmu
Openheimer, Christophera Nolana
podczas premiery filmu w Londynie
Sylian Murphy, Matt Damon
i Emily Blunt opuścili kino
Deon przy Leicester Square w Londynie
gdy ogłoszono strajk.
Twórcy seriali i filmów
domagają się lepszych warunków pracy
i lepszych regulacji dotyczących
sztucznej inteligencji.
Dlaczego w czasach gdy nowe seriale
i filmy na platformach streamingowych
i w serwisach VOD powstają
jak grzyby po deszczu
ich twórcy zarabiają coraz
mniej? I czy w ogóle będą
jeszcze w niedalekiej przyszłości potrzebni

skoro scenariusze może
pisać sztuczna inteligencja
a jak będzie trzeba to i zagra główną
rolę w filmie? Relacja
Adriana Bonka
To 50
pierwszy dzień
strajku scenopisaży
Dziś organizujemy masowy wiec
na ulicach Los Angeles
tysiące scenopisaży
dołączyło do niego
ale także członków innych
związków zawodowych.
Wszyscy tutaj przyszli, bo wszyscy wiedzą
że nasza walka jest ich walką
bo wiedzą, że my też
wstawimy się za nich, gdy im
przyjdzie walczyć o swoje prawa
i porozmawiać za nasze
potrzeby. Kiedy jesteśmy
razem, nikt nas nie powstrzyma
Adam Conover to
amerykański komik, ale także
scenarzysta i prezenter telewizyjny
wspólnie z wieloma innymi kolegami z branży
od maja bierze udział w strajku
jest jedną z jego głównych
twarzy, choć oczywiście
twarzy jest wiele, jak i powodów
które przesądziły o tym, że
w najbardziej znanej na świecie branży
rozrywkowej zaczęło wrzeć
aż wreszcie powiedziała
stop.
Andrea Cannaway w branży scenopisarskiej
w Hollywood pracuje od kilkunastu
lat. Od 2010
roku jest także członkinią
amerykańskiej gil list scenarzystów
pisze scenariusze dla Netflix
Sony, NBC czy Kanal Plus
jedno z najnowszych

filmików z filmików z filmiką
Netflix'a The Corpse, którego jest
współpracowniczką, z powodu strajku
scenarzystów zostało zawieszona.
Przez długi czas
było tak, że przez rok miałam
pracę, a później przez
rok jej nie miałam. To było
bardzo trudne. Gdy wreszcie dostałam
dobry kontrakt przy The Corpse
moja sytuacja finansowa
się poprawiła, ale
nie wiem, co czeka
się. Mam
starszych rodziców, który
mi muszę się opiekować.
Boję się o swoją przyszłość.
Tu nie chodzi
tylko o pieniądze, ale o
bezpieczeństwo finansowe
i szacunek do naszej pracy.
Ale walka scenarzystów i twórców
filmowych o lepsze warunki pracy
w ostatnich miesiącach.
Sięga ona bowiem poprzedniego wieku,
żeby tylko zatrzymać się w latach 80.
czy 90.
Gdy po filmy, takie jak Forest Gump
ustawiały się kolejki w lokalnych
wypożyczalniach VHS,
na co zwrócił uwagę w niedawnej rozmowie
w telewizji BBC od twórcy
głównej roli w tym filmie Tom Hanks.
Mówiąc o tym, co
teraz, trzeba
wrócić co najmniej do lat 80.
Do rozwoju technologii.
Wówczas zaczęły się czasy, gdy mogło
się obejrzeć każdy film, kiedy
tylko chciałeś na kasecie VHS.
To spowodowało ekonomiczne
błęd, strumień przychodów
popłynął do wytwórni. Produkowało

się wszystko. Nawet jeśli film nie był dobry i tak udało się sprzedać tysiące kopii na kasetach VHS. Tak zaczął się wielki film.

Tu nie chodzi o sztukę.

A o to, jak podzielić ten finansowy tort. Tak, żeby skorzystali też na tym ludzie, którzy są tak naprawdę odpowiedzialni za to, jak dobre są seriale i filmy.

Zacznijmy z writerami, którzy zbudowali wszystko.

Lata 80. także były czasami, gdy związki zawodowe z Hollywood i z całego kraju podejmowały strajki. Wówczas jednak dochodziło do wielu tarć między poszczególnymi grupami zawodowymi. Inne interesy mieli aktorzy, inne scenarzyści.

Różnice uwidoczniły się nawet między scenarzystami filmowymi, a scenarzystami serialowymi.

W efekcie związki spędzały więcej na walce wewnętrznej niż na walce ze studiami i sieciami telewizyjnymi.

Teraz po raz pierwszy wygląda na to, że wśród różnych grup pracowniczych panuje jedność.

Doktor Ruari Elkington, wykładowca w dziedzinie przemysłów kreatywnych na Queensland University of Technology, twierdzi, że obecny protest spaja Hollywood, ponieważ jest kulminacją wszystkich pozostałych, troskich problemów branży, branże, która według eksperta znajduje się w momencie rewolucyjnym.

Myszę, że przekroczyliśmy punkt krytyczny ery telewizji.

Mieliśmy do czynienia z ekspansją, która

była napędzana wzrostem liczby subskrybentów na wszystkich platformach. Podstawowym celem było utrzymanie tak wielu subskrypcji, jak się da. Skupiono się przede wszystkim na wzroście tego biznesu, z czym poszedł ogromny rozkwit treści. Korzystali na tym wszyscy scenopisarze, producenci, aktorzy. To już się jednak skończyło. Wytwórnice doszły do wniosku, że zamiast skupiać się na wzroście produkcji skupią się na ich rentowności. To uderzyło w scenopisarzy. Studia i wytwórnice zaczęły płacić jedynie wynagrodzenie jednorazowe, nie podpisując już długoterminowych kontraktów, nie uwzględniając tak zwanych wynagrodzeń rezydualnych, uzależnionych od potencjalnego sukcesu produkcji. Co więcej, największe platformy streamingowe nawet nie informują twórców, jakie są wyniki oglądalności danej produkcji. Nie dzielą się tym z nikim i to jest działanie celowe. To jest też coś, co odróżnia te ery od poprzednich w tradycyjnej telewizji, telewizji kablowej czy cyfrowej. W dodatku, jak mówi Łukasz Muszyński, zastępca redaktora naczelnego z portalu FilmWeb, zmienił się także sam model produkcji, co w znaczący sposób wpłynęło na zarobki scenarzystów. Skrócono liczbę scenarzystów. Dzisiaj sezony seriali nie mają po 20 odcinków, ale po 10, 8 czasami nawet jeszcze mniej.

Co automatycznie sprawia, że scenarzyści mają mniej pracy.

Po drugie, kiedyś, tak zwany Writers Room, czyli zespół scenarzystów, który pracowało nad danym serialem, liczył nawet kilkanaście osób, w związku z tym, że to było tak duże przedsięwzięcie i każdy miał dużo pracy.

Teraz taki zespół scenarzystów potrafi liczyć po kilka osób, a pracy mają dodać się z tekstem, aby go dostarczyć producentom, aby można było wejść na plan zdjęciowy, ale to wcale nie sprawia, że zarabiają więcej pieniędzy, plus do tego dochodzą nadgodziny spędzone na planach zdjęciowych, bo przypomnijmy, że tak naprawdę realizacja serialu i pisanie serialu czy też filmu wcale nie kończy się z momentem, kiedy oddajemy tekst producentom, oni wchodzi na plan zdjęciowy. Na planie zdjęciowym też bardzo często potrzebne są poprawki, trzeba napisać sceny od nowa, okazuje się, że jakiś dialog nie brzmi dobrze i tutaj scenarzyści muszą wkroczyć do akcji, że niestety nie dostają dodatkowych i godziwych pieniędzy. W efekcie wielu scenarzystów ma problem z przeżyciem od pierwszego do pierwszego i nierzadko musi podejmować inne prace poza zawodem.

Jest taki serial The Bear, który można zobaczyć na platformie streamingowej Hulu w Polsce, to jest Disney Plus, serial nagradzany, mający świetne recenzje, serial nominowany między nimi do Emmy za najlepszy scenariusz i scenarzysta tego serialu opowiada w wywiadach, że w związku z tym, że zarabiał tak mało, przy tak prestiżowym serialu, żeby mógł pójść na gale Emmy i tam dowiedzieć się, czy dostanie nagrodę, czy też nie, to musiał wziąć pożyczkę na swój smoking.

Co pokazuje, w jakiej sytuacji

aktualnie jest branża scenariuszowa.
Ale sprowadźmy to do konkretów.
Średnia pensja przeciętnego scenarzysty
w Hollywood to dziś około 70 tysięcy
dolarów rocznie, co przekłada się
na około 6 tysięcy dolarów miesięcznie.
Z polskiej perspektywy
nie wygląda to źle, ale po pierwsze
Hollywood to nie polska,
a po drugie, jak zaznacza Andrea Ciannawej
trudno mówić w tym przypadku
o regularnej pensji.
Te uśrednioną kwotę, jakakolwiek
ona by nie była, trzeba dzielić
przez dwa, jeśli chcesz
wiedzieć, ile zarabiamy na rękę,
bo resztę zabierają
podatki, opłaty agencyjne
dla menadżerów, dla prawników.
I choć wciąż kwota
za konkretny kontrakt
jest relatywnie dobra
w porównaniu z inną pracą,
to co z tego, jeśli
nie masz pewności zatrudnienia,
możesz pracować 20 tygodni
w roku, a później
nie mieć zatrudnienia przez dwa lata.
Pieniądze, które zarabiasz
nie sprawiają, że jesteś bogaty.
Więc pieniądze, które robisz,
nie powstałeś
dobrze.
Jest jeszcze jeden czynnik, który
coraz bardziej nie pokoi scenarzystów,
zresztą nie tylko ich. Ten czynnik
to sztuczna inteligencja.
Gildia scenarzystów domaga się,
aby amerykański sojusz
producentów filmowych i telewizyjnych
zakazał używania sztucznej inteligencji
do pisania i przepisywania
materiałów źródłowych.

A także używania jej jako własnego materiału źródłowego oraz szkolenia modeli AI na twórczości scenarzystów. Producenci odrzucili jednak propozycję Gildii i zaproponowali jedynie organizowanie corocznych spotkań w celu omówienia postępów technologii. Andrea Ciannawej twierdzi, że to absurd i że już niedługo. Sztuczna inteligencja może być sprawą kluczową, bo uderzającą w samą istotę pracy twórczej. Opowiadanie historii w każdej dziedzinie i formie, czy to jest telewizja, film, muzyka, książka, poezję, sztuka wszystkie te rzeczy są stworzone po to, żeby odkrywać człowieka, jego życiowe doświadczenie, jego naturę. W taki sposób budujemy społeczność, zależności międzyludzkie poprzez sztukę, poprzez kreatywność, poprzez opowiadanie historii. A teraz chce się zatrudniać do tego sztuczną inteligencję. Jak dla mnie, nie ma tu dla niej miejsca. Sztuczna inteligencja nie może budować relacji międzyludzkich. Nie może opowiadać tam o człowieku, o jego śmiertelności, o tym, co sprawia, że jesteśmy ludźmi. Nie da się tego zastąpić. Nie da się tego zaprogramować. Nie da się tego zaprogramować. Do strajku scenarzystów w czwartek dołączyli aktorzy, co jest kolejnym ciosem dla całej branży Hollywood.

Ich żądania i oczekiwania
są podobne do tych, które podnoszą scenarzyści.
Poza wyższymi zarobkami
chodzi o większą stabilność
zatrudnienia i chyba przede wszystkim o ryzyka
związane ze sztuczną inteligencją,
a szczególnie
nieautoryzowanym wykorzystaniem ich wizerunku
przez AI, bo na razie
mało regulacji w tym zakresie,
mówi Miranda Banks,
profesor studiów filmowych i telewizyjnych
na Uniwersytecie Loyola, Marymont w Los Angeles.
Dla aktorów to jest sprawa egzystencjalna.
Jeśli jesteś na przykład lektorem,
przebywasz na planie
kilka dni, perspektywa,
że twój głos zostanie
przetworzony przez sztuczną inteligencję
i że ona cię zastąpi
jest niezbyt odległa
i musi być niepokojąca.
Inna sprawa,
że sztuczna inteligencja
może zastąpić nie tylko głos,
ale i wizerunek aktora,
to sprawia, że AI
już jest zagrożeniem
i już teraz może wpłynąć
na pracę aktorów
o wiele bardziej niż na pracę reżyserów
czy scenarzystów.
Te głośnego filmu Openheimer
opuściły w tym tygodniu gwiazdy
Kilian Murphy, Matt Damon i Emily Blunt.
Łącznie szacuje się,
że prace przerwie co najmniej
160 tysięcy aktorów.
Z powodu strajków już stanęły prace
nad wieloma produkcjami,
nie tylko serialowymi, ale także pełnometrażowymi.
Taki los dotknął m.in. film
The Island, Pawła Pawlikowskiego,

w którym główną rolę miał zagrać
Joaquin Phoenix.
Zawieszono też produkcje Anstope,
Portion z Keanu Reevesem
czy spin-offu Batmana The Penguin
z Colidem Farellem.
Strike zapowiedzieli już też tacy aktorzy
jak Meryl Streep, Jennifer Lawrence,
David Duchowny, Kevin Bacon czy Rami Malek.
Dla raportu Ostatnie Świata
Adrian Bong.
W wieku 94 lat
zmarł Milan Kundera,
jeden z najbardziej znanych pisarzy
czeskich, choć od czasu emigracji
w 1975 r.
pisał po francusku.
A zatem kim był Milan Kundera?
O tym opowiedzą nam Agata
Kasprolewicz i jej gość.
Witam Cię serdecznie.
Dzień dobry.
Dopiero co żegnaliśmy w raporcie o książkach
znakomitego amerykańskiego pisarza
Kormaka McCartiego.
A dziś, niestety czas na kolejne
pożegnanie, Milan Kundera.
Urodził się 1 kwietnia
1929 r.
i nazywał potem
datę swoich urodzin
metafizycznym żartem.
A jego debiutantska
powieść, nomenomen,
nosi tytuł żart.
I tak, Milan Kundera był pisarzem,
który uwodził swoich czytelników
humorem, żartem.
Które to humor i żart
przeplatały się z niezwykłą
egzystencjalną przenikliwością
tego pisarza. Tak zresztą
chciałby jego powieści były

interpretowane w wymiarze egzystencjalnym
właśnie, a nie

politycznym czy historycznym,
jak często chcieli tego jego krytycy.

Powieść jest formą
przywstawiania się ideologii,
mówił Milan Kundera.

Poczucie humoru i dystans
to są cechy z pewnością
na wskroś czeskie, bo
Milan Kundera był pisarzem
do szpiku czeskim.

Chociaż, jak wspomniałeś Darku,
w 1995 roku mieszkał we Francji
i wielu francusów dziś nazywa go
i żegna go jako pisarza

francuskiego. Myślę,
że Milan Kundera

to przede wszystkim taki pisarz,
któremu nie jedna

osoba zawdzięcza
taką prawdziwą miłość
do czytania.

Posłuchajmy więc na początek,
jak wiele, wiele

lat temu Milan Kundera
mówił sam o sobie.

Mówiłem przez
fantezję

o

dziennikach

o nericach

absolutnie frejskich

i odpowiedzialnych

i z drugiej strony

mówiłem

w the same way

o the contrary,

to znaczy

z analizą

z dyskrypcją

krwiela

i dla mnie to zawsze

problem
problem extrem
trudny
z zewnątrz
te dwa rzeczy,
że nie możemy z zewnątrz
fantazji i luciny.
To dla mnie odwieczny problem,
wyjątkowo trudny
do rozwiązania.
Jak połączyć te dwie rzeczy,
które się nie łączą.
Fantazję i trzeźwość umysłu.
Tak o sobie samym
mówił przed laty Milan Kundera,
a z nami jest
Aleksander Kaczorowski, bohemista, tłumacz,
autor wielu znakomitych
książek między innymi biografii
innego wybitnego czeskiego pisarza
Chrabala.
Dzień dobry Panu.
Dzień dobry.
Na początek naszej rozmowy
postanowiłam przypomnieć
te wypowiedź Milena Kundery,
bo pada w niej takie zdanie.
To dla mnie odwieczny problem,
by połączyć te dwie rzeczy,
które się nie łączą. Milan Kundera
mówił w tym fragmencie
o powieści i o tym,
jak połączyć fantazję z rzeczywistością
czy też z analizą tej rzeczywistości.
Ale tak myślę,
że połączenia rzeczy, które się ze sobą nie łączą,
to jest w ogóle taki motyw,
który towarzyszył mu właściwie
przez całe życie.
I zacznijmy może od czeskości
Milena Kundery.
Z jednej strony pisasz na wskroś czeski,
z drugiej strony

w takim dużym dystansie do Czech,
do czeskiego języka,
od pewnego momentu przecież pisał po francusku
swoje książki.

Milan Kundera przeżył 94 lata
niezwykle udanego, jak sądzę,
a przy tym życia, które
wymykałoby się, jak sądzę, próbą
napisania
ciekawej biografii.

To nieważ on większo i życia w gruncie rzeczy
spędził za biurkiem,
pisząc książki.

I tego najbardziej interesowało.

W powieści rzeczywiście
udało mu się, jak sądzę,
połączyć to, co wydawałoby się
nie do pogodzenia,
to znaczy inwencję
i chłodną analizę.

Jak napisał biografię Kundery, to myślę, że
może w ogóle zacząłbym od tej sceny.

Ona wydaje mi się kluczowa. Mianowicie
1963 roku

do Pragi przyjeżdża słynny francuski
filozof Jean-Paul Sartre.

I Kundera jest wśród tych młodych
czeskich pisarzy, intelektualistów,
którzy dostępują za szczytu
spotkania z mistrzem.

Otóż Jean-Paul Sartre podczas tej wizyty
w Pradę powiedział, że jeżeli gdzieś
powstanie wielka dwudziestu wieczna powieść,
która rozprawi się z wielkimi
złudzeniami ideologicznymi tego stulecia,
oni mu rozmawiali szczerze tam.

Także dlatego, że po francusku,
więc donosiciele
niekoniecznie rozumieli, o czym oni
rozmawiają, stwierdził, że
jeżeli taka wielka powieść,
poświęcona z ludznością XX wieku powstanie,
to właśnie w Pradze, ponieważ

właśnie czescy pisarzy mają tu unikalne doświadczenie zarówno totalitaryzmu nazistowskiego jak i totalitaryzmu stalinowskiego.

I naprawdę nie jest przypadkiem, że później Milan Kundera ukończył swoją debilitańską powieść żart, która jest właśnie tą wielką, dwudziestogieczną powieścią o tym wielkim zwłudzeniu i wielkim rozczarowaniu nazwanym komunizmem.

Ta książka wyszła dopiero dwa lata później, w długo tam trwały boje z cenzurą i ukazała się praktycznie w przedniu praskiej wiosny, czyli tej próby reformy czowosłowackiej o komunizmu podjętej przez Aleksandra Dupczeka, ówczesnego szefa partii, ale także cały krąg działaczy i tekturalistów, tak naprawdę pisarzy i sztuki, który z których większość oczywiście byłaczką tam i partii komunistycznej, ale postrzegali ten moment jako szansę na stworzenie demokratycznego socjalizmu.

Chciałabym się zatrzymać na moment przy tej debiutanskiej powieści żart, która według niektórych

jest najwybitniejszą powieścią, jaka powstała na temat totalitaryzmu, dlatego że dotknęła istoty totalitaryzmu, w którym to systemie każdy żart staje się ogromnym niebezpieczeństwem.

W ogóle w totalitaryzmie nie ma miejsca na poczucie humoru, ale wspomniał Pan o tym no niezwykle ważnym momencie w historii Czech, w historii całej właściwie Europy Środkowo-Wschodniej, praska wiosna, rok 1968 to jest moment z pewnością formujący dla Milana

Kundera, ale ten moment też spowodował pewne konflikty bardzo interesujące konflikty Milana Kundery z innymi wielkimi pisarzami. Zaczniemy może o 2 calawa Havla. To w jaki sposób praską wiosnę należało postrzegać bardzo mocno podzieliło tych dwóch wielkich czeskich pisarzy, ale też wielkich intelektualistów czeskich. No tak, to była taka słynna polemika z przełomu 1968-69 roku. Zaczyło się od tego, że w kilka miesięcy po inwazji, to znaczy w grudniu, 1968 roku, Kundera opublikował w jednym z pism artykuł zatytułowany czeski los. Właśnie mogę zacytować ten fragment z pamięci, że znaczenie czochosłowackiej jesieni przewyższa znaczenie czochosłowackiej wiosny. I cóż to znaczyło? Kundera był pod ogromnym wrażeniem tej niezwyklej mobilizacji społecznej, Czechów, którzy w pierwszych miesiącach po inwazji, w pierwszych miesiącach okupacji, naprawdę stawili jej czoła. Najkrócej mówiąc, to nie było tak, że wychawy sowieckie czołgi i w związku z tym czeski grzecznie rozeszli się do domu. Przez kilka miesięcy po inwazji, naprawdę to był powszechny masowy, cywilny opór. I wydawało się, mogło się wydawać, że ten opór doprowadzi do, no może niezwykłości, ale w każdym razie sprawi, że te zdobycze praskiej wiosny zostaną całkiem zaprzepaszczone.

No dość powiedzieć na przykład, że to kierownictwo czołgosłowackiej partii z Aleksandrem Dukczakiem na czele, ci politycy, których sowieckie komando po prostu porwało ze sprawy i wywiozło. Zresztą przez Polskę, przez Legnicę do Związku Radzieckiego i w końcu trafili na krem. Oni nie zostali zamordowani. Jak na przykład to się stało z Imrenodziem w pięćdziesiątym szóstym roku jego współpracownikami na Węgrze. Po tygodniu Breźnie zaprosił Dupczeka i jego towarzyszy na rozmowy, ponieważ zdał sobie sprawę, że nie jest w stanie tego oporu czołgów i słowaków spacyfikować zbrojnie i że musi szukać komisu politycznego. I związku z tym po tygodniu Dupczek jego, jego towarzysze wrócili, dobrali i Dupczek jeszcze przez wiele miesięcy pozostał na czele państwa. Na ten artykuł, a taki apologetyczny wobec trzechów odpowiedział Waclaw Havel, znakomitym tekstem zetutowanym czeski los ze znakiem zapytań, gdzie krótko przestrzegał przed takim sam uwielbieniem i przecenianiem znaczenia tych pierwszych miesięcy wskazywał, że jeżeli rzeczywiście trzechy mają nie pograć się na nowo, w jakimś nowym zimie, to trzeba codziennie podejmować konkretne kroki, konkretną walkę, nie ustępować ani, ani na krok w żadnej sprawie, żeby rzeczywiście te zdobycze wolności z czasów praskiej wiosny zachować. Powiem tylko, że właściwie aż do końca sześćdziesiątego ósmego roku, mimo, że kraj był okupowany tam nie było cenzury. To znaczy zupełnie swobodnie można było pisać i ta polemika, gdzie oni zupełnie otwarcie przecież pisali uczował się w oficjalnie wychodzących

pismach. I cóż, kilka miesięcy później
Dupczeka zastąpił Gustaw Husak, który
po prostu zaprowadził tam
w bardzo szybkim tempie, tłumiąc
w razie potrzeby opór
z użyciem milicji, wojska, tamtejszego
ZOMO. Były opiarzy śmiertelne,
oczywiście. Kiedy się czyta
tę polemikę dzisiaj, to wydaje się
oczywiście, że to Havel miał w niej rację,
a Akundera był mitomadem.
Ja w jednej z swoich książek, znaczy biografii
Wasława Havela, staram się to bardziej zniuansować,
pokażę się jakby kontekst
ich wypowiedzi
i jakby rekonstruować w sposób ich myślenia.
Trzeba powiedzieć jedno, znaczy
Havel nigdy nie był członkiem partii,
i on był postrzegany
przez rządzących jako niebezpieczny
burżuazyjny synalek. Droga
Kundery była inna, to znaczy oni
wywodzili się o tyle z podobnych środowisk,
że wywodzili się z rodzin
inteligentkich, znaczy rodzin, w których książka,
muzyka były czymś oczywistym.
Ojciec Milana Kundery był
bardzo dobrym pianistą, uczniem
Losza Jana Szkawej, większego wszystkich
kompozytora dwudziestego wieku, był rektorem
w Brnie, a przy tym jeszcze był
Legionistą Czołg Słowackim podczas
wojny domowej w Rosji,
z której wrócił jako człowieko
głęboko ugruntowanych
w poglądach lewicowych
i potem związał się z partią
komunistyczną, ojczy z Kunderem.
W związku z tym, kiedy Kundera
w gimnazjum właściwie już jako
szesnastolatek wstępuje do partii komunistycznej,
to po prostu nasiaduje swojego ojca.
Całkowicie utożsamia się z tym wszystkim,

co ojciec opowiada mu na temat
postępowej wizji przeszłości.
I w tym zawsze był element dystansu
wobec Rosji sowieckiej,
ponieważ jego ojciec po prostu doskonale
te Rosje-Wolszewików znał,
ale to nie przeszkadzało mu
utożsamiać się z projektem komunistycznym.
Tam są zresztą w ogóle ciekawe
wątki biograficzne, jakby związków
takich właśnie młodzieńczych, związków Kundery
z Rosją, który dziś jest postrzegany
wręcz jako Rusowo, człowiek, który był
przekonany w rozkopisach w swojej sejsytcie,
że Rosja jest w ogóle oddzielną cywilizacją,
która nie ma wiele wspólnego cywilizacji
Europejską, więc właściwie i antytezą.
Bardzo ten temat pisał. Jest też ciekawe, że
on nie był człowiekiem, który
nic nie wiedział o Rosji, i w związku z tym
tak sobie wymyślał, co mu tam przyszło do głowy.
On z tego mi się zdał Rosji.
On miał przekaz o Rosji z pierwszej ręki
od ojca, który mu opowiadał
o swoich doświadczeniach z wojny domowej.
I skoro wywołał pan temat Rosji,
to powiedzmy o tym innym,
tym kolejnym, dużym,
ważnym, intelektualnym sporze
wywołanym przez praską
wiosnę. Mam na myśli
spór Milana Kundery z Josipem Brockim.
Kundera
napisał taki esej
deprocjonujący twórczość Fiodora
Dostojewskiego.
Przypisał Rosjanom
diaboliczne cechy bohaterów
autora Biesów.
I w ten sposób Kundera
obarczył rosyjską literaturę,
ale też rosyjską kulturę.
Winą za pacyfikację

praskiej wiosny Josip
Brocki przedstawiał zupełnie inny punkt
widzenia, ale to co jest ciekawe tutaj
to taka niezwykła aktualność
tego sporu, prawda? No w kontekście
tej ostatniej
inwazji Rosji na Ukrainę
tak dużo mówimy o tym,
czy rosyjska kultura,
czy rosyjska literatura no
z Dostojewskim w pierwszym
planie jest rzeczywiście odpowiedzialna
no za ten taki
patologiczny imperializm rosyjski.
Ten spór jest nieustający
i on po prostu wynika z doświadczeń
wiekowych już doświadczeń
w tej części Europy z Rosją.
To, że Rosja ma wielką kulturę,
wielką literaturę i że ona stanowi
część jedzictwa literatury europejskiej
i światowej to jest oczywiste, ale to
kompletnie nie wyklucza słuszności
twierdzenia Kundery, że Rosja jest po prostu
odrewną cywilizacją, która stanowi
śmiertelne zagrożenie dla małych narodów
Europy Środkowej i on tyle powiedział.
Jeśli chodzi o Brockiego to przypomina
z Rosjimik, przecież do szkoły znał
Brockiego i rozmawiał z Josikiem
Brockim wybitnym przecież poetą noblistą
na temat tego polimiki z Kunderą
i szczerze mówiąc
stanowisko Brockiego w tej sprawie było po prostu
oburzające, to było stanowisko rosyjskiego
szowinisty. Pierwsza reakcja
Brockiego była taka w rozmowie
z Michnikiem, ale co ty mi w ogóle mówisz
jaki Kundera jakiś trzech, jakiś trzech
on się ośmiela
wykluczać Rosję z Europy
wtedy to mogło się wydawać takim
po prostu sporem dwóch pisarzy, którzy mają prawo

do odrębnej
oryginalnej własnej wizji po prostu tej
problematyki. Natomiast dzisiaj rozmawiamy
o tym kontekście inwazji rosyjskiej
na, na Ukrainę
co każe w traktowach te sprawy
bardziej serio. Więc najkrócej mówiąc
ja uważam, że Kunder robił tutaj 100%
racji i jak powtarza
jego stosunek do Rosji wynikał z głębokiej
znajomości tego kraju, a powiem tylko, że jego
pierwsza żona była pomadką Rosjanką
znał ten sowiecki
na liczbę literacji
tych ludzi znał osobiście
on w zasadzie debiutował jako tłumacz
poezji Bólimierza Majakowskiego
to był człowiek, który poznał Rosję
który przeżył okres fascynacji Rosją
Rosją Sowiecką
każdą Rosją, prawda, w młodości
więc on po prostu wiesiał o czym mówi
dlatego też ten ton jego
wypowiedzi na temat Rosji był bardzo emocjonalny
w gruncie rzeczy, prawda i on rzeczywiście
mógł budzić do oburzeni i opór
ze strony samych
Rosjam. No tak, mówi pan o tym, że ta
głęboka znajomość
Rosji, ta fascynacja na pewnym etapie
Rosją spowodowała później
ogromny dystans
to niedomówienie, niechęć
Milena Kundery do Rosji
i chciałabym teraz zrobić taki przeskok
do czasów francuskich
cytując fragment
znowu tekstu Milena Kundery
który wydaje mi się bardzo ciekawy
i bardzo mocno
dotykać tego o czym rozmawiamy
czyli czym dla Milena Kundery
była Rosja, ale

w związku z podejściem do Rosji
czym była tożsamość
nie tylko czeska, ale
środkowo-europejska i jeżeli pan pozwoli
to przytoczę fragment
który zaczyna się tak
dla francusów mój kraj
był w istocie częścią europejskiego
orientu. Bezzwłocznie
zabrałem się do wyjaśniania
prawdziwego skandalu naszego
położenia. Pozbawieni narodowej
niezawisłości byliśmy
nie tylko pod zaborem innego państwa
lecz także innego
świata. Ludzie z mojego otoczenia
przykładali wielką wagę
do polityki, lecz kiepsko znali
geografię. Widzieli w nas
ludzi komunizowanych
a nie zawłaszczanych.
Wyjaśniałem, że o ile istnieje
lingwistyczna jedność słowiańskich narodów
o tyle nie ma żadnej
słowiańskiej kultury, żadnego
słowiańskiego świata. Historia
Czechów podobnie jak historia
Polaków, Słowaków, Chorwatów
czy Słowęńców i oczywiście
Węgrów, którzy nie są słowienami w ogóle
jest czysto
occidentalna. Gotyk, renesan,
zbarok, ścisły kontakt
ze światem germańskim
walka katolicyzmu z reformacją.
Nic wspólnego z Rosją, która
niczym inny świat
leżała daleko stąd.
Jedynie Polacy żyli w jej bezpośrednim
sąsiedztwie, przypominającym
jednak walkę na śmierć
i życie. Próżny trud.
Idea świata słowiańskiego

jest kliczą, której nie
da się usunąć ze światowej historiografii.
Pod koniec lat 70.
otrzymałem rękopis
do jednej z moich powieści
napisany przez wybitnego sławistę,
który wciąż mnie porównywał
porównanie oczywiście z chlebiające
wówczas nikt nie chciał mej
krzywdy z dostojewskim gogolem
pasternakiem i rosyjskimi dysydentami.
Przerażony
zapobiegłem publikacji, nie dlatego,
żebym czuł antypatię
do tych wszystkich wielkich Rosjan, przeciwnie.
Podziwiałem ich,
lecz w ich towarzystwie stawałem się kimś
innym. Przypominam
sobie wciąż dziwny lęk,
który ten tekst
we mnie wywołał. Przeżywałem
to przeniesienie w obcy kontekst
jako deportację.
Myślę, że
bardzo ciekawy, mocny fragment.
To jest genialny fragment.
Pokazuje klasy tego pisarstwa
i klasy umysłowości Kunderon.
To znakomicie, że Pani przytoczyła ten fragment.
To też pokazuje
tą myśl o Europie
środkowo-wschodniej Milena Kunderon.
Powiedział kiedyś, że
jak był w Czechosłowacji
to myślał o sobie jako oświatowcu
a kiedy przyjechał do Francji
to zaczął myśleć o sobie właśnie jako
ośrodkowo-europejczyku.
Ja myślę, że to doświadczenie, migracji
tak naprawdę uczyniło go
pisarzem klasy światowej.
Ponieważ kiedy w wieku 46
lat wyjechał z Pragi

to był takim zdeklarowanym europejczykiem, któremu wydawało się oczywiste, że tak też będzie traktowany we Francji. Natomiast przyjechał tam po pierwsze, był nikiem. Po drugie, jeżeli w ogóle go z czymkolwiek kojarzono, to właśnie z tym żadenem sowieckim obszarem dziwiono się, na przykład kiedy twierdził z uporem godnym lepszej sprawy, że Czesi nie piszą cyrylicą. Jak to nie pisze cyrylicą? Czyli że jesteście słowianami. On zetknął się z takim absolutnym niezrozumieniem i z taką absolutną akceptacją kolonialnego statusu Europy Wschodniej. Prawdałem, że jest Moskwa, ta Moskwa ma swoje imperium, nazywa się Związek Radziecki i w tym imperium jest 150 rozmaitych ludów, jacyś kaumucy, jacyś czuważe, jacyś czuwońcy, jacyś buriaci, jacyś Czesi, jacyś Polacy, jacyś Węgrzy, jacyś Ukraińcy, jacyś tam stończycy, prawda? I to tak ma być nabieczne czasy i to po prostu kompletnie nikogo nie przeszkaca i co to w ogóle kogo obchodzi, kto by się tam muczyc w tych jakichś języków, który mówi 3, 4 czy niech tam by nawet 10 milionów ludzi, prawda? Krótko mówiąc musimy sobie wyobrazić, że wtedy Polska, Czechy, Słowacja, Węgry mają mniej więcej taki status i takim w tej chwili walczy Ukraina. Żołnierze walczą na froncie, prawda, a ludzie sztuki, ludzie kultury, prawda, ludzie akademii Ukraińcy, których w tej chwili jest oczywiście wielu w Europie Zachodniej i w naszej części Europy i w Stanach Zjednoczonych. Oni każdego dnia robią to samo, co robił 40

lat temu kundera, znaczy udowadniają, że nie są wielbłądem, udowadniają, że nie są Rosjanami, udowadniają, że mają własną kulturę, że mają własną tradycję, że mają własną historię, że w ogóle przynależą do innego kręgu kulturowego i że po prostu od 300 lat są kolonizowani, eksterminowani przez, przez zaborcę.

Myślę, że z tego także względu w ten współczesny kontekst, ten kontekst wojenny, ten kontekst egzystencjalnego zagrożenia, jakim za celu go zachodu dla nas wszystkich tutaj jest kreml, jest Moskwa ze swoją polityką.

No rzeczywiście w taki niezwykle sposób, którego chyba mało kto się spodziewał uczynił twórczość kundery, zwłaszcza twórczość eseistyczną, niezwykle inspirującą i aktualną.

Przenikliwą i aktualną, no właśnie, zacząłem te naszą rozmowę Pani Aleksandrze o to, czy jest pewna sprzeczność w tej tożsamości czeskiej Milana Kundery a potem tej tożsamości francuskiej.

Nazwijmy to w ten sposób i tak sobie myślę, kiedy słucham o tym, co mówi Pan o tej eseistyce Milana Kundery, która była bardzo ważną częścią jego twórczości, być może trochę nie zauważoną, no bo głównie, myśląc o Milanie Kunderze, pewnie myślimy jednak o tych wielkich jego powieściach, o których mam nadzieję, że powiemy, ale ja tak sobie myślę, że może tutaj nie ma sprzeczności, że może Milan Kundera chciał uczynić doświadczenie czeskie, czy chciał uczynić to doświadczenie szerzej mówiąc środkowo-europejskie doświadczeniem zachodnim.

To jest pytanie, czy Polak, czy Czech może być Europejczykiem? Tak.
Czy jest Europejczykiem?
Prawda, no Waslaw Havel, kiedyś powiedział, to bodajże w parlamencie europejskim w Strasburgu, że on się nigdy specjalnie, jakby nie zastanawiał, nie rozstrząsał kwestii czy jest Europejczykiem, czy nie, ale jest to, że jest.
Więc jakby nie było tutaj specjalne, na czym deliberować.
Jeżeli chodzi o Kunderę, no to, tak jak wspomniałem, on był poliglotą, był też kosmopolitą z natury i Europejczykiem przede wszystkim, to znaczy on nigdy nie wypadł się czechocześnieścią, nie przestał być Czechem, ale trzeba powiedzieć, że on w 79. roku w kilka lat po emigracji, został pozbawiony obywatelstwa bardziej represji, prawda, podjętej wobec niego przez władze komunistyczne, przez tych łajdaków, pokroju Husaka, całej reszty tej kremlowskiej, kolaborackiej szajki.
On został wyrzucony z tego kraju, on został wyrzucony z tego narodu, on został pozbawiony obywatelstwa, on był bezpaństwowstwem, prawda.
On w 81. roku otrzymał obywatelstwo francuskie i oczywiście Kundera funkcjonując we Francji, znakomicie odnajdując się w tych środowiskach artystycznych, intelektualnych i jak mówię coraz lepiej wadając językiem francuskim, przede wszystkim publikując, zabierając głos publicznie, prawda, dopominając się o tę Europę Środkową. Dostyc szybko tak naprawdę zaczął pisać teksty najpierw eseistyczne,

publicystyczne,
eseistyczne, pisać je po francusku.
Kundera był przede wszystkim pisarzem, powieściopisarzem,
zmiana języka i z wielkim wyzywaniem.
Jest niezwykle stymblująca, jak sądzę.
Tak było w jego przypadku.
Nasłucha się z kojarzeniem ze wzglawy mirem nawokowym,
który był wielkim pisarzem
języka rosyjskiego
i w dojrzałym wieku stał się pisarzem
języka angielskiego
i tak naprawdę wielko się osiągnął właśnie
w angielszczyźnie.
Nazwał pan Milena Kundere bezpaństwowcem
i tak sobie myślę,
że to jest dobry moment, żeby
znów zacytować Milena Kundere.
To jest taki fragment,
od którego zaczyna się film
dokumentalny poświęcony temu pisarzowi
zatytułowany Nieznośny Ciężar Historii.
To jest film Art TV.
Zresztą zachęcam państwa,
można ten film zobaczyć
na przykład na YouTubie
i zaczyna się
od takiego cytatu.
Do czego jestem przywiązany?
Do Boga, do Ojczyzny, do narodu,
do człowieka.
Moja odpowiedź jest to również śmieszna,
co szczerza. Do niczego
poza krytykowaną
spuścizną serwantesa.
No i tutaj otwiera się
kolejny bardzo ważny temat,
bo lseistyka tak, pewnie
niezauważona,
wybitna i jakże aktualna dziś,
no ale Milena Kundere
był piewcą
powieści, prawda? On zresztą
opowieści o istocie

powieści bardzo dużo pisał również
w swojej lseistyce,
ale wydaje mi się to ciekawe
i znów tutaj, no właśnie, zastanawiam się
czy przeciwieństwo, czy nie,
bo to chyba pan powiedział
w jednym z wywiadów, że Kundera
lubił filozofować w powieści, tak
filozofować na serię. On porusza
ważne kwestie filozoficzne,
poruszane przez wielkich filozofów
europejskich, a jednocześnie przecież
ta jego powieść, taka lekka jest, tak
świetnie się czyta, prawda?
Kundera poza wszystkim był genialnym aforistą.
Pamiętamy z niego całe zdania, prawda?
Każdy pamięta jakieś zdanie
z książek Kundery, które
przeczytał, na przykład, miłość rodzi się
z jednej metafory.
Umaczę, dlaczego, prawda? Tam jest cała opowieść.
To jest nie naślekości byty.
To jest absolutnie,
to jest absolutnie genialne, więc on miał ten dar.
On umiał budować zdania, on umiał
pisać się w taki sposób, żeby trafiać w sedną,
poruszać naszą wyobraźnię, nasze
emocje, umiał tworzyć bohaterów
z tymi, z którymi się utożsamiamy,
z których losy przeżywamy.
On uważał, że każda
wielka powieść jest nieco mądrzejsza
niż jego twórca. I że pisarze
inteligentnie się od swoich powieści powinni
zabudować.
Wydaje mi się to niezwykle trafne.
Każda wielkie powieść
opisarstwo ma w sobie jakiś sekret,
jakąś tajemnicę. Tak naprawdę nie wiemy
dlaczego to się tak dzieje.
Dlaczego to się tak dzieje, że nie znacza
lekkość bytu, robi tak pierunujące
wrażenie na nas,

kiedy te historie czytamy.
Wiele czytaliśmy takich opowieści
o miłości. To jest przecież miłość na historię.
Jest lekarz, Tomasz, jest kobieta,
Teresa, którą poznaje, jest druga kobieta.
Sabina, która towarzyszy mu
jak cień przez całe życie.
I oni nie stali między nimi
wybrać. A to wszystko jest
w kontekście, znaczy dzieje się to
w Czechosłowacji, dzieje się to w Pradze,
dzieje się to w latach 50, 60
i 70.
No, w sumie tyle.
I dlaczego ta historia
nas porusza? Wydaje mi się, że
dla kundery jako powieść
opisarza właśnie,
jak naprawdę najważniejsze było to, co dzieje się
między dwogim ludzi.
Między kobietą i mężczyzną.
No tak, to jest rzeczywiście
ciekawe, że w tych książkach Milan Kundera
jako taki bardzo
przenikliwy intelektualista
przepowiadał wiele zjawisk.
On z drugiej strony,
kiedy właśnie ta debiutancka
powieść żart została uznana
za wspaniałą opowieść
o totalitaryzmie
był niezadowolony i mówił, jak to,
jak to? Przecież to jest
powieść o miłości,
prawda? I on rzeczywiście
nie lubił chyba, jak się te jego powieści
umieszczało w kontekście polityczną,
historycznym. Zawsze podkreślał,
że to człowiek, że to ten kontekst,
ten wymiar egzystencjalny
najbardziej go
interesuje, ale może na tym właśnie
polega wielka literatura.

Oczywiście tak, no gdyby był inaczej, to po prostu do jego książek dziś bylik nie zaglądał, no bo gdyby literatura chciałabyś tylko jakąś ilustracją epok historycznych, to przestawał być aktualna w momencie, kiedy te epoki się kończą. Ale chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej rzeczy, bo mówimy tak troszeczkę teoretycznie o tym, jak to Ukundera historia żartuje, a tak naprawdę jego życie przyniosło właściwie skrajny przykład takiej właśnie sytuacji. W każdym właściwie tekście, który ukazał się po jego śmierci, pojawia się ta sprzed kilku lat, kilkunastu, już lat historia, kiedy to w 18. roku, jedna z czeskich gazet zarzuciła mu, że w 1950 roku poszedł na posterunek milicji i doniósł, że w akademiku studenckim, on miał wtedy dwadzieścia lat, przebyła jakiś człowiek, który nie powinien tam przebywać, ten człowiek został zatrzymany przez milicję, a potem się okazało, że to jest kurier związany z CIA, prawda, z jakiegoś tam podziemia niepodległościowego, antykomunistycznego czeskiego, spędził wiele pieniędzy, wielka jego tragedia i tak dalej. I później ta historia, bo oczywiście głęboko analizowana i najkrócej mówiąc, to jest tak, że to nie jest prawda, to znaczy on nie był donosicielem, ale wie pani, to już z nim zostanie na zawsze. W każdym tekście, w każdej książce, jemu poświęconej, poświęcenie człowiekowi, który przez cały życie starał się oddzielić swoją twórczość od swojej biografii,

który nie był
i nie chciał być osobą publiczną, prawda,
który w broni swojego życia prywatnego
przez ostatnie pół wieku nie marza
i wskazywał, że czytacie
moje książki, a nie dajcie święty spokój,
bo ja nie aspiruję do żadnej roli publicznej,
nie chcę być publicznym tytułalistą. Co miałem
do powiedzenia, to napisałem w tym słynnym
eseju, prawda, zachód porwany
tragedia Europy Środkowej i wielu innych
publikacjach z lat osiemdziesiątych, prawda, a potem
po prostu chciał robić tylko czona,
czym mu zawsze zależało, po prostu pisać
książki i tym się zająć. Nie, historia
go dopadła. No tak, i tutaj
myślę sobie, że na koniec może warto
przytoczyć jeszcze jedną
wypowiedź mi Lena Kondery, jak że
w punkt, jak że w punkt uderzająca właśnie
w to, o czym Pan teraz mówi.
Kondera powiedział kiedyś, że marzy
mu się, żeby istniało takie prawo,
które zmuszałoby pisarzy do
zatajania tożsamości
i używania pseudonimów, bo to
ograniczyłoby
grafomanie, dzięki temu
spadłaby agresywność w życiu
literackim, no i prawo takie
uniemożliwiłoby
biograficzną interpretację
utworów.
No, w zabawny sposób Milan Kundera
wypowiedział się na ten temat,
no ale znów to rzeczywiście tak, jak Pan
mówi, ponury żart
na koniec życia. Bardzo ważny
w twórczości Kondery jest pojęcie
kategoria kitszu. On napisał gdzieś, że
kitsz to jest taka chęć podawania się wszystkim
za wszelką cenę. I oczywiście
ten świat mediów społecznościowych,

funkcjonujemy, on niezwykle wzmacnia
tę artystyczną potrzebę
w każdym znalazł.
I oczywiście dotyczy to również
pisarzy, prawda, to znaczy
można się zastanawiać, czy Kondera mógłby
zrobić kawierę w dzisiejszych czasach,
prawda, człowiek świadomie odcina się
od jakichkolwiek występów publicznych
i twierdzi, że czytelniku powinna
interesować wyłącznie jego dzieło, prawda.
W sytuacji, w której dziś
właściwie bardzo wielu pisarzy funkcjonuje
bardziej jako osoby
z mediów społecznościowych, a niekoniecznie
sięga się po ich książki.
Ale Kondera naprawdę wierzył w literaturę.
To się może dawać staromodne, to się
może wydawać dziewiętnastowieczne.
On był niesłychanie, z prawdą
rzemieślnikiem, on wszystko wiedział o tym,
jak konstruować opowieści. On zaczynał
w teatrze, zaczynał od tekstów dramatycznych,
więc on naprawdę potrafił
złapać, że tak powiem, czytelnika
za włosy przyczuć
przekusiego uwagę, wciągnąć go w ten
swoj świat, oczarować,
zależnie grę, czy od siebie, po prostu
ucieść. On po prostu, on wodził
czytelników czytelnickich. To jest też
zresztą też ciekawie. Zastanawiam się, na czym to polega.
Pamiętam, kiedy ja czytam nieco się lekko
zbytu ponad 30 lat temu, to ta książka
robił akurat ręczne w skim, wśród kobiet.
Siekaw jestem,
jak to wygląda dzisiaj,
czemu mówi o świecie, w którym
się zmienia i my wraz z nim.
Aleksander Kaczorowski, bohemista,
tłumacz, autor wielu
znakomitych książek,
między innymi biografii

Chrabala, był gościem raportu Ostatni świata. Bardzo, bardzo panu dziękuję za te rozmowę. Ja dziękuję.

Teraz o dnie morza i skarbach, na nim ukrytych porozmawiamy. W Kingston na Jamaice rozpoczęły się globalne negocjacje w sprawie wydobycia minerałów z dna morza właśnie.

Przez ostatnie dwa lata obowiązywał zakaz wydobycia, po tym jak mała Wyspa Pacyficzna, na Uru, zgłosiła do Międzynarodowej Organizacji Dni na uru.

Po tym, jak mała Wyspa Pacyficzna na Uru, zgłosiła do Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego, wniosek o licencje na eksplorację dna w celach komercyjnych.

Ten zakaz miał dać czas na ustalenie reguł, który właśnie upływa.

Sprawa jest tym bardziej nagląca, że niektóre kraje nalegają na rozpoczęcie eksploatacji dna morskiego, choć prawie 200 innych chce utrzymania moratorium, bojąc się, że wiercenia na dnie, zdevastują środowisko morskie.

Jest z nami profesor Krzysztof Szamałek, kierownik katedry na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Witam pana serdecznie.

Dzień dobry, witam serdecznie. Czy wiemy, jakie bogactwa znajdują się na dnie oceanów?

Można powiedzieć, że w zdecydowanej większości przypadków wiemy, jakie to są bogactwa, choć nie wiemy dokładnie

jeszcze, ile ich jest
i w których miejscach.
Trzeba sobie bowiem uświadomić
o oceanu światowego, tak określać
tym terminem oceanu światowego,
określamy wszystkie morze i oceany
razem wzięte.
I jak może słuchacze wiedzą
nasza planeta
w trzech czwartych pokryta jest
hydroserą, czyli tym oceanem
światowym. W związku z czym jest tu tak
ogromny obszar, że jego
zeksplorowanie nie jest
wcale łatwe, bowiem
znajdują się na nim, na tym oceanie
światowym, zarówno
w głębie, powyżej 10 tysięcy
metrów głębokości
jak i również
abysalne i
takie
stosunkowo wielkie przestrzenie,
które
mają głębokość około 4,5
tysiąca metrów, więc proszę sobie wyobrazić
jak trudno jest
w tym wielkim właśnie
dokonać tych wszystkich
badań
uszczegóławiających.
Czy to, że pojawia się czasem taka
opinia, że my więcej wiemy
o kosmosie, niż o dnie musz?
Czy to jest adekwatna
opinia do rzeczywistości?
To coś w tym
chwili, bo można powiedzieć
jest takie popularne powiedzenie
i jedne jest prawdziwe, że
na księżycu już było
chyba ośmiu, jeśli dobrze pamiętam
astronautów.

Natomiast z nas dnierów ukraińskiego
były tylko chyba dwie, bądź
osoby, co wskazuje, że
że więcej nas wylądowało
na innej planecie
niż na zesłowach
na tę głębokość krytyczną
rowy mariańskiego.
To uzmysławia, jak wiele jeszcze
jest do zrobienia
i może czas zamiast
zadzierać głowę do góry też spojrzeć
po prostu w dół tam, gdzie jest
bardzo wiele do zrobienia.
No niektóre państwa
spoglądają w dół i widzą
sam ogromne bogactwo, ale bogactwo
czego konkretnie? To znaczy, co konkretnie
znajduje się na dnie oceanów
co byłoby interesujące
dla firm
eksplorujących dno?
Miałbym bardzo duży problem, gdybym chciał
państwu odpowiedzieć na pytanie, czego nie
ma na dnie oceanów.
A więc odwróciłem pana pytanie.
Na dnie oceanu w zasadzie jest
wszystko, co jest potrzebne w
współczesnej cywilizacji
w zakresie kopalin możliwych
przedtwarzania wsułowce mineralne.
No bo
oczywiście
znakomita część tych
złóż, które są eksploatowane
na obszarze lądowym
to przecież są złoża, które
kiedyś powstawały na obszarach morskich
i po prostu w wyniku
zmian ukształtowania
kontynentów,
regresji mórz i tak dalej
te dawne

morskie struktury
zostały odsłonięte i znajdują się
teraz na obszarach lądowych.
A więc pochodzenie wielu złóż
eksploatowanych na lądzie
ma pochodzenie morskie.
Czyli gdyby konkretyzować to
stwierdzenie, co można tam znaleźć?
No to są oczywiście węglowodory, ropa naftowa
gaz ziemny i gazohydraty.
To już wydobywamy.
Ropę naftową, gaz ziemny, wydobywamy, gazohydratów
jeszcze nie, a to jest ogromna przyszłość
przed ludzkością. Zasoby gazohydratów
są wielokrotnie większe w sensie
gazu ziemnego niż łączne
zasoby rozpoznane gazu
na całym świecie.
Więc to jest przed nami.
Z zakresu surowców metalicznych
wszystkie rudy metali.
I to niektóre z nich są znacznie bogatsze
niż te eksploatowane obecnie na lądzie.
Mówię tu o rudach miedzi.
Mówię tu o poli metalicznych, o rudach
metali.
Więc są wszystkie, które
są niezbędne. Mówię oczywiście
o surowcach chemicznych.
Soryty, sur kamienna oczywiście.
Sole potasowe, magnezowe.
Są oczywiście
kamienie szlachetne.
A więc można powiedzieć, mamy
cały przekrój wszystkich
kopalin, które są człowiekowi
i cywilizacji niezbędne do jego
rozwoju. No i jest krajska
oczywiście, czyli
w jaki sposób do nich sięga, czy taka, żeby
nie zniszczyć delikatnego
ekosystemu oceanicznego.
No i przede wszystkim, żeby robić to w sposób

ekonomiczny, bo wiemy o wszystkim, czy o zagospodarowaniu kopalin na księżycu, czy o zagospodarowaniu kopalin na dnie oceanicznym, będzie decydowała ekonomia, czyli czy będzie to opłacalny. A proszę powiedzieć, czy przy obecnej technologii mamy narzędzia, by wydobywać te bogactwa z Namorza?

Oczywiście cały etap takich prac pilotowych przy różnych metodach był testowany, testowany z ładnych kilkanaście lat. Jak również testowane były metody, metod technologii przetwarzania tych wydobytych kopaliny na powierzchni i uzyskania z nich produktu końcowego.

Można się posłużyć na przykładem tak zwanych konkrecji żelazowo-manganowych.

To są takie twory powiedzmy zbliżone do sferycznego, czyli elipsa idealnego kształtu, które leżą na powierzchni ogromnej powierzchni dna oceanicznego.

W zasadzie tak mówiąc kolokwialnie przypominają rozrzucone ziemniaki czy kamienie na powierzchni tego dna, nie pod osadę na powierzchni tego osadu.

No i metody eksploatacji były testowane najróżniejsze. Metod takich bardziej gruniczych, czyli za pomocą drak, błóg ciągnionych, to było nie efektywne, bardzo nie była niewielka wydajność, ale wraz z

rozwojem postępu technicznego
dopracowano i dopieszczono
można powiedzieć na technologie
hydra ulicznego zbierania
tych właśnie konkrecji,
czyli tak jak odkurzacz,
w zasadzie odkurzacza, zasysa
urządzenie pracujące
ze statką bazy
na powierzchni,
zasysa te konkrecje
wraz z mułem,
w którym one się znajdują,
muł jest od
oddzielany
w środowisku wodnym, czyli wraca do
tego samego środowiska, skąd został
wzięty, a teraz konkrecje
wędrują do ładowni
statku bazy, więc jest to
opanowane, jest to
sprawa, która nie stanowi
dla nikogo tajemnicy ani problemu.
Problemem był przez pewien czas,
jak przerabiać te konkrecje,
dlatego że one w odróżnieniu odrót,
które się przerabia w hutach, głównie
tych, to te konkrecje są
rudami tłułowymi, to są tłułki
i w odrót tłułki uwodnione,
to jest zupełnie inna technologia,
inna wydajność, inne potrzeby,
ale to też zostało opanowane, więc
można powiedzieć ten etap za nami.
Czyli wiemy
co jest, wiemy, jak to
eksploatować, natomiast nie do końca wiemy
gdzie dokładnie wszędzie te
utwory występują, jest wiele mniej
zrozpoznanych dokładnie, bardzo szczegółowo,
jak na przykład na odzanie, spokojnym
strefa Klajon, Kliperton,
na której już

od 70. lat pracują
różne państwa
albo różne konsurcje
gospodarcze nad
poszukiwaniem i rozpoznawaniem
tych wzdłuż konkrekcji.
Polska jest jednym z najbardziej aktywnych krajów
w tym zakresie,
może niesamodzielnie, bo
nie byłoby innym na to stać.
Ale w ramach takiej organizacji
międzynarodowej Interocial Metal,
które siedziba
znajduje się w Szczecinie, w Polsce
i do której należy kilka państw
z dużego bloku wschodniego, tak?
Poza Polską jest tam Bułgaria,
są tam Czechy, Słowacja,
Rosja. No i kilka
jeszcze innych oczywiście państw takich jak
Niemcy i Francja zdaje się i Wielka Brytania.
Ale to nie w naszej
organizacji, oczywiście te państwa, które Pan
wymienił, to są państwa,
które samodzielnie Niemcy,
Stany Zjednoczone,
Francja, Japonia, Indie, Chiny,
które
takie badania
bardzo szeroko zakrojone
realizowały. Tak, ale to nie z nami,
tylko, znaczy czasem w kooperacji
z nami, czasem w jakichś wspólnych projektach
podał specyjami
tej International Cyberdority,
czyli międzynarodowej organizacji
Ddamorskiego.
Ale nasze badania były badaniami
w obrębie tego Interocial Metalu, czyli
organizacji wspólnej państw, które składają się
poprzez składki na wspólny budżet
i wspólnie realizują rejsy
badawcze, badania.

Właśnie w tej strefie Pacyficznej, Clarion, Klipertons, zresztą, przypuszczam, że niewielu Polaków sobie zdaje sprawę, że my tam właśnie taką działkę mamy. No mamy ją wspólnie z innymi krajami, to nie jest nasza działka dokładnie Polski, tylko to jest działka Interocional Metalu, czyli z takiej części, z jakiej jesteśmy w tej organizacji, można powiedzieć, że jest nasza, ale można powiedzieć, że nie ma się to spierać do objazgi, bo ta działka, którą tutaj badaliśmy, była na poziomie 300 tysięcy kilometrów kodratowych, z czego udokumentowana część taka bardzo dokładnie i tak dalej złożowa, jest chyba już dobrze pamiętam, około 60 tysięcy kilometrów kodratowych także jest to potężna, potężna wielkość, na której zalegają właśnie te konkretne. No i właśnie przy tej okazji pojawiają się zupełnie kosmiczne czasami, tak jak patrzyłem, liczby dotyczące potencjalnych zysków, natomiast ja bym prosił, pan już o tym wspominał, ale prosił bym, żebyśmy też pokazali skalę kosztów, które należy włożyć w to, żeby ewentualnie te złoża eksploatować, bo można powiedzieć, że te rudy są na dnie morza bogatsze, prawdopodobnie mamy możliwości korzystania z nich, ale jednak koszty takich operacji są niezmiernie wysokie, prawda? No to wszystko zależy proszę pana, to wszystko zależy po pierwsze tak, w którym momencie liczymy, jaki jest aktualny kurs

ceny na
surowiec na świecie,
to się zmienia dynamicznie,
kilka lat ceny surowców widać
bardzo mocno w górę, potem spadają
są cykle cenowe, to są wszystko
rzeczy związane z cyklami
kondensacji, no i tak dalej,
ale co do tego, czy są
bardziej zasobne, czy też nie, no to zależy
o czym mówimy, bo można powiedzieć tak, konkretne
węglowodór-żelaziste
nie są jakieś tam przesadnie
bogate
procentowo
te składniki metaliczne.
Tutaj korzyścią jest to, że to jest
ogromna powierzchnia
i ogromna masa przerabianych
tych koncentracji,
czyli z masy tej koncentracji,
nawet jeżeli te koncentracje zawierają
nam powiedzmy, tych użytecznych metali,
czyli Niklu Kobaltu,
i ten u Miedzi
na poziomie kilku czy kilkunastu procent
to jest to rzecz
interesująca, ale
te złoża bardzo bogate, o których jeszcze nie mówiliśmy,
to dotyczy
tak zwanych dawnych, kopalnych
Black Smokersów, czyli czarnych
kominów, czyli
polimetalicznych ród siarczkowych, które
leżą na dnie oceanów
w strefach aktywnych
aktywnych, albo dawnych
aktywnych ryftów
kontynentalnych,
gdzie te wyziewy
przegrzanych wód zmineralizowanych
z dna oceanu
stykając się z zimnymi

wodami przydennymi
prowadziły do wytrącania
się właśnie siarczków
miedzi, siarczków
żelaza
i innych
i to już jest, można powiedzieć
czysta ruda, to jest tak,
że ciało
powiedzmy o
wymiarach, kilkaset metrów
średnicy
wysokości rzędu, powiedzmy, kilkudziesięciu metrów
czasem powyżej 100 metrów
to jest skoncentrowana ruda, w których
ma pan, na przykład, mieli 30%
czy 35% agniku
kopaltu i innych
pierwiastków i również towarzyszących
i platynowców
i złota itd.
Więc to są niezwykle
bogate, to są niezwykle skoncentrowane
one są niewielkie, można powiedzieć
jeżeli mówię o kilkuset metrach średnicy
to co to jest za wymiar w stosunku
do wymiaru oceanu światowego.
Więc właściwe zdiagnozowanie
takiego miejsca i wybranie
tej rudy, no to jest
przewaga w stosunku do złóż
lądowych, gdzie złoża
miedzi, które są eksploatowane na świecie, no to są
złoża, które mają zawartość potężną
miedzi 0,5, 1, 1,5
prawda, to już są bardzo bogate
a więc mówimy o
jakościowo różnej skali
tej zawartości, bo w tych
właśnie polimetalicznych
rudach hydrotermalnych na dnie oceanu
jak mówię, zawartość
tych cennych metali

dochodzi do kilkudziesięciu procent kalnego z nich. Ekolodzy twierdzą, że eksploatacja dna to jest automatyczne zagrożenie dla środowiska.

O jakiego rodzaju zagrożeniach jest mowa i czy one rzeczywiście są takimi mocnymi zagrożeniami, które każą zastanowić się nad tym czy warto w ogóle podejmować tę operację? Na pewno się trzeba zastanowić nad konsekwencjami, jakie będą po tym zwiększonej eksploatacji kopalim.

Zanim odpowiem na te pytania mogę powiedzieć zastrzeżenie takie, no sama obecność człowieka na naszej Ziemi jest czynnikiem szkodliwym.

Gdyby nas było tyle, ile było nas kilkanaście wieków temu, no to nasza obecność przesadnie planecie nie szkodziła i to co robiliśmy było dla planety znośne, tak? To były odpady organiczne, to były jakieś rzeczy, które się dały w tym środowisku siłami natury przerabiać, wracać w cyklu biogeochemicznym ponownie.

Natomiast od momentu, kiedy się rozpoczęła rewolucja przemysłowa, kiedy potrzeby zaczęły być zaspokajane znakomitej większości społeczności ziemskiej na wysokim poziomie, czyli powstawała ciągła potrzeba nowego uzupełnienia produktów, którymi się posługujemy,

co prowadziło oczywiście
do powstawania ogromnej masy
odpadów, z którymi w dalszym ciągu
nie jesteśmy w stanie z nimi poradzić.
Od tego momentu obecność człowieka
na planecie stała się uciążliwa,
czyli nasze wielkie miasta
są uciążliwością, ale można powiedzieć tak,
czy ktoś proponuje
taką autotezę, że
powinniśmy się wszyscy z miast wyprowadzić
do rozproszonych miejsc
na prowincji,
może są tacy, którzy o tym mówią,
ja o tym nie słyszałem,
czyli musimy sobie zabrać
pytanie i tę świadomość
pogłębiać,
że nasza obecność, nasze potrzeby
konsumpcyjne jako ludzi
są tak ogromne, że to one
są przyczyną tego zanieczyszczenia, a nie inne,
bo gdybyśmy my się
w swoich potrzebach konsumpcyjnych
ograniczyli do jednego
telefonu komórkowego,
który by nam służył 40 lat,
jednego telewizora,
jednego samochodu i tak dalej,
i tak dalej, to byśmy tej ziemi, tej krzywdy
nie robili, a ponieważ telefony
komórkowe, każdy z nas,
zachęcony promocjami
firmy, które je oferują
wymienia co roku, bo są szybsze,
więc nie mają zdolności
do aplikacji i tak dalej,
no to ciągle potrzeba jest
surowców, które muszą zostać
wydobyte z ziemi,
żadne produkty
będą tworzyć.
To jest ten element wstępu

i teraz dochodzę do istoty pańskiego pytania, czy będzie to szkodliwe? Na pewno tak, bo przecież, jeżeli mówimy o środowiskach na tym poziomie 4,5 tys. metrów, 4 tys. metrów 10 tys. metrów, to dzieje się zupełnie inne życie, zupełnie spowolnione, życie, które pozbawione jest wpływu światła, oczywiście wszystko się dzieje w ciemności, to jest opadający deszcz, niezwykle drobnych fragmentów baterii organicznej, która staje się częścią łańcucha pokarmowego dla organizmów tam żyjących. To jest bardzo bogaty świat bentoniczny, bentosł osiadłego, bentosł ruchomego, to jest cały nekton, czyli cały lat ryb, prawda? To jest cały oślad żyjących organizmów dla różnego rodzaju wyniosłych elementach, czyli górach podmorskich i tak dalej. No i teraz, jeśli rozpoczynamy tam jakokolwiek eksploatację, czy to będzie eksploatacja taka bardzo zbliżona do górniczej, tak, czyli na po prostu zgarnianie, czy jakieś koparki podwodne, które będą nawierały do swoich czepaków te fragmenty wyłożowe. Czy to będzie tam etyda hydrauliczna? No to ona będzie tworzyła oczywiście rzecz, która jest przejściowa oczywiście, ale kwestia odporności tego środowiska. Zmętnienie wody, tak, utrzymujący się, powiedzmy, przez na przykład rok, czy kilkanaście miesięcy

słup
tej zawiesiny,
która oczywiście
cały czas ulega procesowi sedimentacji,
czyli w pewnym momencie
woda staje się tak samo krystalicznie
czysta jak przed tym
procesem, ale jednak
jak zachowują się
bętozosiady, tak, czyli
ten, który żyje w tych różnych jamkach,
nora na dnie, kiedy
ta woda staje się mętna,
no to oczywiście takie badania są
prowadzone. Czy
odwyginie, czy on się
przejściowo
jego populacja skróczy, czy się
wpłynie na kwestię
rozważania, prawda, itd.
Więc bez wątpienia są to rzeczy,
na które trzeba
sobie odpowiedzieć w wyniku
bardzo głębokich studiów,
które będą pokazywały zyski,
straty oczywiście i możliwość regeneracji,
bo przejściowe
problemy na Ziemi, które się pojawiają
w związku z naszą aktywnością przy
eksploatacji różnych złóż,
jeżeli są przejściowe, to nie są
szczególnie ważne, tak, bo
natura ma
naturalne procesy, są o regulacji,
czyli oczyszczania,
czy to zanieczyszczeń, prawda, które
zostają przetworzone przez organizmy
pracujące, czy też
sam system napowietrzania
wody, tlen, który
się znajduje i
prowadzi do różnych procesów
przemian materii, która

jest temu działaniu.
Więc ważne jest takie tempo i rodzaj tego odtwarzania się, zabyliźniania, w jakim czasie się to dzieje, czy powrót do poprzedniego stanu jest możliwy w ogóle, czy jest tylko możliwy powrót do pewnego stanu zmniejszonej populacji poprzednich organizmów. No to są wszystko pytania, które trzeba poznać wcześniej, zanim się podejmie jakieś tutaj działania. Między innymi po to było to moratorium dwuletnie, między innymi również na uregulowanie całego tego biznesu od strony komercyjnej, niektóre firmy już się szykują do eksploatacji, mówią, że złożą aplikacje holicencje jeszcze w tym roku. Wydobyć dużą skalę miałyby się zacząć w 2025 roku, to jest państwem zdaniem możliwy kalendarz? Kalendarz jest oczywiście możliwy, bo technologia jest umożliwiająca takie działania. Natomiast czy on jest realny? To jest drugie pytanie. Wydaje mi się, że na razie nie jest realny, bowiem póki co w warunkach funkcjonowania eksploatacyjnej gospodarki, ja nie znam przykładu surowca mineralnego, który się wyczerpał i którego ludzkość wypożądała, a go nie ma. Jeżeli takie sytuacje się zdarzały, to były to sytuacje przejściowe i lokalne, że gdzieś tam wyeksploatowane jakieś złoża i w związku z czym nie było tego surowca, no to po prostu ściągano go w ramach wymiany

międzynarodowej z innych stron.
Ale panie profesorze, jeśli można ci
zwoleńnicy eksploatacji złóż,
w podobny sposób jak pan powiedział zresztą,
argumentują argumentami typu
ekologicznego. Mówiąc, jeżeli chcemy
odejść od tradycyjnej
eksploatacji złóż na Ziemi,
która niszczy Ziemię i która powoduje
tak ogromne straty, o których
mówimy i od których
chcemy odejść, to musimy szukać
innych metod, musimy szukać innych źródeł
i właśnie dno podmorskie to jest takim
źródłem. No tak, ale to
można powiedzieć, że jest taka
pentraloniczna, której
w ten sposób racjonalności
przypisać, że jeżeli
nie chcemy zanieżytszać Ziemi, to
zanieżytszyciemy ich oceany.
No to powiedzieć, że
to jest logiczna stacja względu
tego, że oceany są źródłem
ogromnej ilości żywności
dla świata, tak?
Ilość białka, które dostarczane
jest poprzez przerabianie
wodorostów, zwierząt, ryb
i tak dalej, jest niebywale
wielka i jeśli
byśmy się pozbawili jakiejś części
tego właśnie o czym mówię
to mogłoby doprowadzić do
globalnych problemów żywnościowych.
Więc taka argumentacja
mnie nie przekonuje. Nie mogę
przekonować argumentacja taka,
że coś się schończy
na Ziemi, nie będzie dostępne
z jakichś powodów i w związku
z czym trzeba się do innych
miejsz i to wtedy tak,

na jakich warunkach. Natomiast jeszcze raz podkreślał, że ja nie znam takiego przykładu surowca, który się skończył i po który ludzkość musi sięgnąć do gębi nocarnicznych. Bardzo dziękuję, profesor Krzysztof Szamałek, kierownik katedry na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, był gościem raportu o stanie świata. Dziękuję Panu bardzo. Dziękuję, uprzejmie, pozdrawiam. I to już prawie wszystko w tym wydaniu raportu o stanie świata. Zapraszam do słuchania wszystkich naszych programów. Przypominam, że w wakacyjne środy sezony Nieogórkowy dostępny jest także lipcowy raport o książkach Agatykas Prolewicz. Zachęcam do słuchania naszych programów i jeszcze raz dziękuję Państwu za to, że jestem zadowolony. Dzień dobry. Dzień dobry. Jeszcze raz dziękuję Państwu za to, że jesteście z nami, bo to dzięki Wam one powstają. Przypominam także o spotkaniu patronów. 23 lipca w niedzielę spotykamy się w Sopocie. Wszyscy patroni bez wyjątku są zaproszeni, ale prosimy o zgłoszenie obecności. A jak? Szczegóły znajdą Państwo na swoich profilach w serwisie Patronite. Również w naszej grupie na Facebooku. Adrian Bąk, Agataka Sprolewicz, Kryz Wawrzak, Dariusz Rosiak mówią do usłyszenia kiedy chcecie jak chcecie.

Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry
Dzień dobry